Historia. Represje i terror – krakowska bezpieka miała zapewnić dominację czerwonej władzy **str. 12**

FOT. IPN

W lipcu 1850 r. w wielkim pożarze spłonęło 10 procent zabudowy Krakowa. To był przypadek czy podpalenie? – **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Nr 5 (24 782)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 8.01.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Politechnika Krakowska realizuje strategiczne plany. Wielki biurowiec posłuży nauce **str. 4**

FOT. AP

Prawdopodobnie jedyny taki festiwal na świecie. Przed nami 26. edycja „Albertiany" **str. 6**

Pierwsze zarzuty w sprawie „Amber Gold dla bogatych". Pokrzywdzeni stracili miliony **str. 7**

FOT. PIXABAY

SPORT

Rewolucja w Cracovii. Elżbieta Filipiak prezesem nowego zarządu. Z „Pasami" rozstaje się Mateusz Dróżdż **str. 16**

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Krynica-Zdrój bije rekordy popularności

Krynica-Zdrój skończyła 2025 rok z przytupem. Wpływy z opłaty uzdrowiskowej osiągnęły rekordowy poziom 9 489 087,39 zł. Jest to najwyższy wynik w historii uzdrowiska **str. 5**

Nr ISSN 0137-9089 Nr Indeksu 350052

9 770137 908043 02

Tłumy pożegnały legendę kina. Brigitte Bardot spoczęła w Saint-Tropez **str. 8**

KRAKÓW SPRAWĘ BADA POLICJA. TYMCZASEM PROTESTY NIE USTAJĄ

Kto niszczy znaki strefy czystego transportu?

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Krakowska strefa czystego transportu wciąż budzi kontrowersje i protesty. Zarząd Dróg Miasta Krakowa zgłosił policji zniszczenie ok. 20 znaków informujących o wjeździe do SCT w 14 lokalizacjach.

– W związku z ostatnimi zdarzeniami związanymi z uszkodzeniem znaków krakowska policja prowadzi czynności mające na celu ustalenie sprawcy lub sprawców tego czynu. Sprawcy muszą się liczyć z tym, że zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za takie zachowanie – informuje Komenda Miejska Policji w Krakowie.

Przypomnijmy, strefa czystego transportu została wprowadzona 1 stycznia br. i obowiązuje w granicach obwodnicy autostradowej Krakowa. Na wjazdach do SCT umieszczono odpowiednie znaki informujące o tym, gdzie rozpoczyna się obszar objęty ograniczeniami.

Po wprowadzeniu strefy w mediach społecznościowych ruszyły akcje mieszkańców informujące o niszczeniu znaków. Niektóre z nich zniknęły ze słupów, inne zamalowano. Zdarzały się przypadki pozostawienia znaków w rowie. Ujawniono też wystawienie ich na sprzedaż przez internet. – W sumie koszt zniszczeń to ok. 12 tys. zł. Chcemy przekazać, że to nie są odpowiednie formy protestu. Mogą zostać potraktowane jako przestępstwo, a akcje w mediach społecznościowych jako nawoływanie do przestępstwa – zaznacza Michał Pyclik z ZDMK.

Tymczasem przeciwnicy SCT nie zamierzają się poddać. Na sobotę 10 stycznia zapowiadają „Ogólnopolski Protest Przeciwko Strefie Czystego Transportu". Odbędzie się on przed siedzibą Zarządu Dróg Miasta Krakowa przy ul. Centralnej w Krakowie (początek o 10.00, pikieta ma potrwać dwie godziny). Na wezwanie do protestu odpowiedziało na FB już ponad 1,5 tys. osób.

„SCT to nie ekologia – to ideologia, która uderza w naszą wolność i prawo własności. Nie pozwólmy na wykluczenie komunikacyjne i przymusowe opłaty!" – grzmią protestujący.

Czytaj str. 3

FOT. ANNA KACZMARZ

O wjeździe do strefy czystego transportu (SCT) w Krakowie informują stosowne znaki

eprasa.pl 618ccc9531

AUTOPROMOCJA 0010990484

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Polski 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Jutro w Dzienniku Polskim **PULS**

Michał Sikorski zdobył ogromną popularność jako ksiądz Jakub w serialu „1670". Nam opowiada, jak ukształtowało go dorastanie w rodzinnych Wadowicach

Marek Mazurkiewicz
publicysta

POLSKĘ ZALEWA DEZINFORMACJA

Wyemitowane 30 października 1938 r. słuchowisko Orsona Wellesa pt. „Wojna światów" do dziś pozostaje klasycznym punktem odniesienia w badaniach nad wpływem mediów na społeczeństwo. Jest też symbolem siły i sugestywności przekazów medialnych oraz mechanizmów dezinformacji.

Słuchowisko, zachowujące charakter audycji muzycznej, było przerywane przez dramatyczne relacje reporterów, którzy „na żywo" informowali słuchaczy o tajemniczych eksplozjach na Marsie, później o lądowaniu cylindrycznego meteorytu, a następnie o ataku kosmitów. Wyjaśnienie, że słuchacze mieli do czynienia z radiową inscenizacją, pojawiło się na początku i na końcu audycji. Nie każdy jednak zdążył je usłyszeć. Skutkiem była panika w okolicach Nowego Jorku i New Jersey, gdzie osadzono akcję słuchowiska. Wielu mieszkańców uwierzyło, że był to początek apokalipsy.

Z perspektywy niemal 90 lat po emisji „Wojny światów" łatwo wzruszyć ramionami nad łatwowiernością słuchaczy, którzy po wysłuchaniu jednej audycji uwierzyli w atak Marsjan. Historyczny przykład stanowi jednak ostrzeżenie przed tym, jak łatwo wykorzystać media do manipulacji i wpajania treści, w które uwierzymy - nawet jeśli są zupełnie niedorzeczne.

Tym razem jednak nie chodzi o inscenizację. Codziennie docierają do nas kolejne przykłady dezinformacji, których źródła prowadzą m.in. do Moskwy i Mińska. Wschodni „specjaliści" rozpoznali, że na antyukraińskie i antyunijne treści szczególną podatność wykazują dziś odbiorcy o prawicowych poglądach. Dlatego internetowe trolle próbowały przypisać zabójstwo 12-latki z Jeleniej Góry ukraińskiej dziewczynce, a do Unii Europejskiej na TikToku zniechęcają nawet wygenerowane przez AI nastolatki. Zmieniające się nastroje społeczne pokazują, że są skuteczni.

Spośród licznych problemów, jakie czekają nas w nowym roku, jednym z najważniejszych jest obrona przed zalewem nieprawdziwych i nienawistnych treści atakujących nasze umysły. W przeciwieństwie do słuchowiska Orsona Wellesa współczesna „wojna światów" nie jest fikcją. Jest całkiem prawdziwa.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **-3°C** MIN **-6°C**
Wiatr płn. 14 km/h
Zachmurzenie duże, przewidywane opady śniegu

JUTRO
MAX **-4°C** MIN **-7°C**
Wiatr zach. 12 km/h
Zachmurzenie zmienne, możliwe przejaśnienia, bez opadów

NOWY ZJAZD NA S7

Dziś około południa GDDKiA uruchomi nowy zjazd na węźle Mistrzejowice z północnej obwodnicy Krakowa na S7 w kierunku Warszawy.
Dotąd auta jadące od strony, jak i w kierunku Warszawy, korzystały z jednego zjazdu. Dziś wprowadzone zostanie docelowe rozwiązanie, tj. auta jadące z Warszawy na północną obwodnicę będą jechały dotychczasowym zjazdem, a kierowcy wjeżdżający na S7 od strony Krakowa pojadą nowym zjazdem. Dotąd było to wąskie gardło (na zdjęciu budowa trasy S7 w Krakowie). **(BUŃ)**

FOT. GDDKiA

ROZMOWA DNIA

Spadek religijności i zaufania to wyzwania dla Kościoła w tym roku

Magdalena Gronek
(PAP)

Rozmowa z abp. Tadeuszem Wojdą, przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski, metropolitą gdańskim, pallotynem.

Co będzie największym wyzwaniem dla Kościoła katolickiego w Polsce w 2026 roku?
Jednym z najważniejszych wyzwań jest ogólna formacja chrześcijańska ochrzczonych, która prowadzi do pogłębienia relacji z Jezusem i drugim człowiekiem, do odpowiedzialności za Kościół i dawania odważnego świadectwa swojej wiary. Będziemy też musieli zmierzyć się ze spadającym zaufaniem do Kościoła jako instytucji, co wiąże się z koniecznością odnowy wewnętrznej i większej przejrzystości oraz dostosowaniem przekazu do współczesnego człowieka. Wyzwaniem z tym związanym jest spadek religijności, zwłaszcza młodych ludzi, a także katecheza w parafiach i religia w szkołach. Odpowiedzią na to będzie rozpoczęcie procesu konkretnej formacji duchowej wiernych tak, aby stawali się liderami wspólnot kościelnych, a także docierali do tych, którzy żyją gdzieś na marginesie czy nawet poza Kościołem. Ważne jest także położenie większego nacisku na to, by formacja w parafiach, poszczególnych wspólnotach, grupach i ruchach religijnych była ukierunkowana na realizację misji ewangelizacyjnej, a więc wyjście do społeczeństwa, a nie zamykanie się w czterech ścianach kościoła. Myślę, że pomógł nam w tym procesie Synod o synodalności. Sprawił, że zarówno kapłani, jak i świeccy mieli okazję się poznawać, a to rodzi większe zaufanie i chęć współdziałania. Owocem tego jest coraz większa liczba Duszpasterskich Rad Parafialnych.

Kiedy powstanie Komisja Niezależnych Ekspertów ds. zbadania zjawiska pedofilii w Kościele w Polsce?
Komisja jest już na ostatniej prostej. Wypracowany został już projekt dokumentów. Obecnie trwają ostatnie konsultacje. Jeśli nie będzie większych zmian w tekście, to nie wykluczam, że zostanie on zatwierdzony w czasie najbliższego Zebrania Plenarnego, nawet w marcu.

Niektórzy zarzucają, że tekst będzie ostatecznie sporo różnił się od wersji zaproponowanej przez zespół prymasa Polski. Z czego wynikają te różnice?
Tak, będzie się trochę różnił. Chodziło przede wszystkim o dopracowanie zasad funkcjonowania Komisji i jej kompetencji, aby były zgodne zarówno z prawem kanonicznym, wytycznymi Stolicy Apostolskiej, jak i polskim prawem. Nie została jednak odrzucona baza, którą wypracowała poprzednia komisja.

FOT. JAKUB STEINBORN

W 2026 r. przypada jubileusz 200-lecia Żywego Różańca. Na czym polega fenomen tego dzieła, które mimo rosnącej laicyzacji wciąż także w Polsce ma miliony członków, w tym wielu młodych ludzi?
Mimo rosnącej laicyzacji liczba członków Żywego Różańca, a więc osób, które codziennie odmawiają po dziesięć Zdrowaś Mario w konkretnej intencji, z roku na rok wzrasta. Co może zastanawiać, to fakt, że w tym gronie jest bardzo dużo osób młodych, w tym także mężczyzn. Myślę, że tym, co przyciąga ludzi, jest prostota tej formy modlitwy, podczas której mogą rozważać kolejne tajemnice z życia Chrystusa. Rytmiczne powtarzanie uspokaja nasz rozbiegany umysł i pozwala wejść w głębszą relację z Bogiem, co przekłada się później na umiejętność zmierzenia się z wyzwaniami, które przynosi codzienność.
Nie bez znaczenia jest także zaproszenie samej Maryi w czasie różnych objawień zatwierdzonych przez Kościół, kiedy zachęcała do podjęcia tej formy modlitwy. Wystarczy sięgnąć do przesłania w Lourdes, Fatimie czy Gietrzwałdzie.
(PAP)

PRZYRODA

Miażdżący dziób grubodzioba

Już położyłem krzyżyk na grubodziobach. Te ładne ptaki parę lat temu były częstymi gośćmi w moim karmniku.
W tym roku jednak zaglądał do mnie tylko jeden okaz. I jak w powiedzeniu „mówisz – masz" po nadejściu zimy jak dawniej zła passa została przełamana. Od razu trzy okazy – dwie samice i samiec – zajęły się łuskaniem słonecznika.
Przygotowałem dla nich specjalny poczęstunek. Kilka garści wysuszonych pestek wiśni i czereśni, które wytrwale zbierałem podczas lata. Po co? To ptaki, które uwielbiają wyzwania. Na przykład otwieranie najtwardszych nasion. Ich dzioby to doskonałe urządzenie, przy którym nasz dziadek do orzechów to dziecinna zabaweczka. Górna połowa dzioba zawiera kilka precyzyjnie ustawionych listewek tnących. Dolna ma zagłębienie idealnie pasujące do pestki. Całość spinają mocne mięśnie, które zamykają dziób z naciskiem prawie pięćdziesięciu kilogramów. To jak uderzenie metalowym młotkiem. Tyle tylko, że bez zmiażdżenia jadalnej zawartości. Grubodzioby odrzucają niesmaczne łupiny, zaś pożywną zawartość pakują do żołądka. Fantastyczny pomysł na życie, bo prócz nich żaden inny ptak twardych pestek nie jada. Wszystkie nasiona grabu, buka, pestki tarniny są tylko dla grubodziobów. Wracam do moich pestek. Grubodzioby natychmiast porzuciły słonecznik na korzyść twardych pestek. Szkoda, że mam ich tak mało.
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 618ccc9531

Kronika Krakowska

6550

Tyle aktów małżeństwa sporządzono w 2025 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Krakowie. To o 778 więcej niż w 2024 roku.

KOMUNIKACJA MIEJSKA
W krakowskich tramwajach i autobusach będzie ciszej. W pojazdach komunikacji miejskiej w Krakowie będzie obowiązywał m.in. zakaz grania na instrumentach muzycznych, korzystania z radioodbiorników oraz telefonów komórkowych z wykorzystaniem zestawów głośnomówiących lub głośników multimedialnych, w szczególności odtwarzania multimediów dźwiękowych lub zakłócania w inny sposób spokoju w pojeździe. Nowe przepisy wejdą w życie 12 stycznia.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

STREFA CZYSTEGO TRANSPORTU WCIĄŻ BUDZI KONTROWERSJE. W SOBOTĘ KOLEJNY PROTEST MIESZKAŃCÓW

Niszczą znaki informujące o SCT

Piotr Tymczak,
Piotr Rąpalski

Strefa Czystego Transportu działająca od 1 stycznia br. to obecnie temat nr 1 w Krakowie. Tysiące komentarzy, dyskusji i kłótni, bunt kierowców, znikające znaki SCT lub informacje o ich zniknięciu.

Zarząd Dróg Miasta Krakowa zgłosił policji zniszczenie ok. 20 znaków informujących o wjeździe do Strefy Czystego Transportu (SCT) w 14 lokalizacjach. Jak podaje Komenda Miejska Policji w Krakowie, zostały wszczęte czynności mające na celu ustalenie sprawców.

Przypomnijmy: Strefa Czystego Transportu (SCT) obowiązuje od 1 stycznia br. w granicach obwodnicy autostradowej Krakowa. Na wjazdach do niej umieszczono stosowne znaki.

Wraz z wprowadzeniem strefy w mediach społecznościowych ruszyły akcje mieszkańców informujące o niszczeniu znaków. Niektóre z nich zniknęły ze słupów, inne zostały zamalowane. W ZDMK przyznają, że zdarzały się przypadki pozostawienia znaków w rowie. Ujawniono też wystawienie ich na sprzedaż przez internet.

– W sumie koszt zniszczeń to ok. 12 tys. zł. Chcemy przekazać, że to nie są odpowiednie formy protestu. Mogą zostać potraktowane jako przestępstwo, a akcje w mediach społecznościowych jako nawoływanie do przestępstwa – zaznacza Michał Pyclik z ZDMK. Dodaje, że w rejonie wjazdów do SCT umieszczono kamery, które mają kontrolować wjeżdżające do niej samochody. – Zapis z kamer zamierzamy udostępnić policji, aby mógł posłużyć do weryfikacji osób niszczących oznakowanie – zapowiada Michał Pyclik.

Pracownicy ZDMK na bieżąco monitorują, czy na wjazdach do strefy jest oznakowanie. Jeżeli znaku brakuje, jest stawiany nowy. Koszt jednego znaku to 600 złotych.

W krakowskiej policji poinformowano nas, że zniszczenie znaku o wartości do 800 zł to wykroczenie, za które grozi kara grzywny do 5000 zł, kara ograniczenia wolności lub aresztu do 30 dni. Zniszczenie oznakowania powyżej tej kwoty to przestępstwo objęte karą pozbawienia wolności od 3 m-cy do 5 lat.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Niszczenie znaków informujących o SCT może zostać potraktowane jak przestępstwo

Coraz więcej wpłat za wjazd do strefy

Przypomnijmy – zasady SCT nie dotyczą mieszkańców Krakowa (pod warunkiem że auto jest w ich posiadaniu od daty przed 26 czerwca 2025 r.), ale jeżeli mają pojazd niespełniający norm (auta benzynowe – Euro 4 lub wyprodukowane co najmniej w 2005 r.; auta z silnikiem Diesla – Euro 6 lub wyprod. co najmniej w 2014 r.), muszą to zgłosić.

Do 5 stycznia z systemu obsługi SCT (dzięki niemu można sprawdzić status pojazdu, złożyć wnioski o nadanie uprawnienia do wjazdu do SCT i uzyskać dostęp do wszystkich usług związanych ze strefą) skorzystało ok. 1 mln osób. Wpłynęło ok. 77,5 tys. wniosków mieszkańców dotyczących zwolnienia z opłat. Trwa ich weryfikacja. Dotąd ok. 40 tys. ze złożonych wniosków zostało rozpatrzonych pozytywnie, a 17 tys. negatywnie.

Dla osób spoza Krakowa, mających pojazdy niespełniające wymogów SCT i nieposiadających uprawnień do zwolnienia, wprowadzono okres przejściowy (2026-2028), podczas którego będzie można wjeżdżać do strefy po uiszczeniu opłaty.

Z danych do 5 stycznia br. wynika, że wykupiono 17 tys. abonamentów miesięcznych na wjazd do SCT i dokonano 29,5 tys. opłat godzinowych.

SCT poszerzy się o kolejną część miasta?

Przypomnieć warto, że niedawno radni Dzielnicy X Swoszowice podjęli uchwałę, by obszar SCT rozszerzyć także o część tego uzdrowiskowego rejonu miasta, obejmując zasięgiem strefy całą wschodnią stronę dzielnicy do ul. Zakopiańskiej.

Radni uzasadniają, że ich wniosek jest poparty wieloma rozmowami z mieszkańcami. Są bowiem obawy, iż w związku z wprowadzeniem SCT część Swoszowic zamieni się w parking dla samochodów, które nie mogą wjechać do strefy. – Chodzi o to, by nie zrobić z uzdrowiska parkowiska dla najbardziej zanieczyszczających środowisko samochodów i nie doprowadzić do wzmożonego ich ruchu w naszej dzielnicy – wyjaśnia Tadeusz Murzyn, przewodniczący Rady Dzielnicy X Swoszowice.

„Dość aroganckiej polityki!"

Tymczasem przeciwnicy SCT w Krakowie nie zamierzają składać broni. Emocje mogą sięgnąć zenitu w sobotę, 10 stycznia, przed siedzibą Zarządu Dróg Miasta Krakowa przy ul. Centralnej 53 w Krakowie. Ma się tam odbyć zapowiadany w internecie „Ogólnopolski Protest Przeciwko Strefie Czystego Transportu".

Na FB na wezwanie do protestu odpowiedziało już ponad 1,5 tys. osób. Organizatorami są osoby, które od dawna wyrażają sprzeciw wobec SCT. Pikieta zacznie się o godz. 10 i potrwa dwie godziny. Jak zapowiadają wydarzenie organizatorzy? Nie owijają w bawełnę: „Dość milczenia, dość wyrzucania naszych postulatów do kosza, dość lekceważenia samorządów, które również protestowały, dość aroganckiej polityki wymierzonej w społeczeństwo! SCT to nie ekologia – to ideologia, która uderza w naszą wolność i prawo własności. Te strefy uderzają w najsłabszych: seniorów, rodziny i osoby mniej zamożne. Nie pozwólmy na wykluczenie komunikacyjne i przymusowe opłaty!".

Niebezpieczne przejście dla pieszych. Było tam już kilka potrąceń

Ewa Wacławowicz
ewa.wacławowicz@polskapress.pl

Niebezpieczne przejścia dla pieszych w Krakowie wciąż występują. Takowe można znaleźć m.in. w Mistrzejowicach na ul. Piasta Kołodzieja. Doszło tam już do kilku niebezpiecznych zdarzeń.

Przy ul. Piasta Kołodzieja jest kilka przejść dla pieszych, część jest nieoświetlona i niebezpieczna, a to prowadzi do wypadków, szczególnie z udziałem pieszych. Mieszkanka jednego z bloków podaje, że kolejne już potrącenie miało miejsce 1 stycznia. „Kolejne potrącenie na pasach pomiędzy Bohaterów Września 31 a Osiedlem Piastów. Niestety, pomimo kilku zgłoszeń o braku oświetlenia na przejściu dla pieszych ZDMK wciąż nie zwrócił uwagi na problem. Może radni się nim zainteresują. Przynajmniej dwa razy w roku są tu potrącenia. Albo z udziałem tramwajów albo aut" – pisze.

Inna mieszkanka dodaje: „Przejście jest niebezpieczne wieczorami. Z perspektywy kierowcy – pieszego ubranego w ciemną odzież widać w ostatniej chwili. Natomiast z perspektywy pieszego widać, że samochód jest daleko i powinien bez problemu wyhamować. Ja zawsze czekam przy tym przejściu, aż samochody się zatrzymają, ale ja wiem, jaka tam jest widoczność. Trudno obwiniać kogoś, kto nie ma pojęcia, że jest niewidzialny" – pisze pani Agnieszka

Jak informuje nas krakowska policja, w sumie na ul. Piasta Kołodzieja doszło do trzech zdarzeń. Policja jednocześnie nie podaje, którego przejścia dotyczyły potrącenia. Wypadek, o którym mówi mieszkanka, faktycznie miał miejsce. Potrącone zostały dwie osoby, w tym kobieta, która trafiła na badania do szpitala. Kierowca był trzeźwy.

Do posta mieszkanka załącza zdjęcie wypadku i pismo, w którym ZDMK tłumaczy, dlaczego niektóre przejścia nie są oświetlone. „W przedmiocie doświetlenia przejścia ww lokalizacji ZDMK informuje, iż budżet Miasta Krakowa nie przewidział środków finansowych na realizację zadania" – czytamy w piśmie.

W sprawie interweniował również radny Dzielnicy XV Mistrzejowice Patryk Brózda. W odpowiedzi od ZDMK czytamy, że montaż oświetlenia na 6 przejściach dla pieszych bez sygnalizacji świetlnej na ul. Piasta Kołodzieja jest wpisany na listę programu Pakt dla Osiedli. „Realizacja zadań z listy będzie uzależniona od posiadanych środków finansowych" – pisze ZDMK.

Dodatkowo ZDMK informuje, że instytucją odpowiedzialną za zarządzanie ruchem na ul. Piasta Kołodzieja jest Miejski Inżynier Ruchu. I jak możemy przeczytać: „Oznakowanie funkcjonujące w terenie jest zgodne z zatwierdzonym projektem organizacji ruchu" – tłumaczą urzędnicy.

Dodają też, że ewentualna zmiana organizacji ruchu polegająca na wprowadzeniu oznakowania pionowego lub poziomego albo innych urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego leży w kompetencji Miejskiego Inżyniera Ruchu, więc ewentualne zmiany w organizacji ruchu mogą mieć miejsce dopiero po zatwierdzeniu nowego projektu organizacji ruchu.

eprasa.pl 618ccc9531

Kronika Krakowska

8 STYCZNIA

Imieniny obchodzą: Albert, Laurenty, Maksym, Seweryn, Teofil.
1830 – Na Wawelu został pochowany prymas Królestwa Polskiego Jan Paweł Woronicz.
1947 – Miała miejsce premiera pierwszego polskiego powojennego filmu fabularnego „Zakazane piosenki".
1967 – Popularny aktor Zbigniew Cybulski zginął w wypadku na dworcu we Wrocławiu.

FOT. DAMIAN RADZIAK

8 STYCZNIA 1656
Król Jan Kazimierz wydał podziękowanie dla Nowego Sącza za postawę podczas potopu szwedzkiego – udział mieszczan w ataku na szwedzką załogę. Stało się to kanwą poematu „Dziewczę z Sącza" M. Romanowskiego.

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki
9:00 - Janina Krak (lat 92)
9:40 - Zofia Zakrzewska-Uryga (lat 88)
10:20 - Edward Kot (lat 81)
11:00 - Ryszard Pacha (lat 71)
11:40 - Alicja Sokołowska -Kulczycka (lat 89)
12:20 - Małgorzata Dittmer (l. 70)
13:00 - Krystyna Siupik (lat 86)
13:00 - Bożena Kulig (lat 76)
13:40 - Małgorzata Mościńska (lat 85)
14:20 - Janina Markowska (l. 63)
Cmentarz Bronowice
11:00 - Halina Pałka (lat 75)
12:00 - Krystyna Dolata (lat 84)
Cmentarz Podgórski
11:00 - Ewa Dudek (lat 78)
Cmentarz Pychowice
14:00 - Sylwester Styczeń (l. 97)
Cmentarz Maki Czerwone
13:00 - Władysław Imiołek (l. 69)
Cmentarz Prądnik Czerwony
9:00 - Franciszka Kmiecicka (86)
9:40 - Teresa Łuba (lat 79)
10:00 - Anna Neryng (lat 80)
10:20 - Barbara Makowska (l. 89)
10:20 - Stanisalwa Luszowiecka (lat 77)
11:00 - Zygmunt Sendo (lat 88)
11:40 - Barbara Balicka (lat 77)
11:40 - Józef Pajor (lat 87)
12:20 - Zofia Kucińska (lat 90)
12:20 - Zbigniew Zych (lat 75)
13:00 - Zdzisława Uberna (l. 89)
13:40 - Władysława Rosek (l. 85)
Cmentarz Grębałów
10:20 - Jerzy Gaweł (lat 65)
11:00 - Stanisław Sroka (lat 89)
11:40 - Antoni Koczot (lat 92)
13:00 - Emilia Bogusz (lat 67)
13:40 - Izabela Wąsik (lat 87)
Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich
11:00 - Mykhailo Zhygistovskyi (lat 84)
12:30 - Vira Dopilko (lat 91)

WAWEL

Kolejny rok remontu i odkryć

FOT. ANNA KACZMARZ

W katedrze wawelskiej zakończył się trzeci rok remontu i konserwacji kamiennej posadzki w nawach bocznych. Posadzka była rozbierana, czyszczona, usuwano stare spoiny i zwietrzałe kity. „Od lat problemem katedry było pofałdowanie posadzki naw bocznych, zdradzające obecność zapadlisk i pustych przestrzeni. Do tego dochodziły skutki nie zawsze fortunnych napraw z ubiegłych stuleci" – zwraca uwagę Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa, z którego wsparciem toczył się najnowszy remont.

W 2023 roku remont rozpoczynano od działań konserwatorów i badaczy przy posadzce nawy południowej świątyni. Natomiast w 2025 r. pracami objęto wschodnie i północne skrzydło ambitu. Przy okazji zaglądania pod posadzkę świątyni oczywiście nie zabrakło cennych znalezisk. (MM)

REKLAMA 0011431775
INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595
COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

Biurowiec i strategiczne plany Politechniki Krakowskiej

Barbara Ciryt
barbara.ciryt@polskapress.pl

W rejonie kampusu w Czyżynach Politechnika Krakowska zakupiła od spółki Comarch wielki biurowiec przy ul. Życzkowskiego. Będzie służył do kształcenia studentów i badań naukowych.

FOT. POLITECHNIKA KRAKOWSKA

PK zakupiła obiekt biurowy w Czyżynach na potrzeby studentów i naukowców

Uczelnia zakupiła biurowiec za 37 mln zł. Pełną działalność naukowo-dydaktyczną rozpocznie tam od nowego roku akademickiego. - Z kampusem w Czyżynach wiążemy strategiczne plany rozwoju. Do ich realizacji potrzebujemy nowych przestrzeni dla prowadzenia badań naukowych i kształcenia studentów. Właśnie na te statutowe cele przeznaczymy nasz nowy budynek - mówi rektor Politechniki prof. Andrzej Szarata.

Zakupiony budynek jest w dogodnym dla uczelni miejscu. Sąsiaduje z innymi obiektami PK w Czyżynach, m.in. laboratoriami. Kompleks liczy ponad 5 tys. mkw. powierzchni. Składa się z dwóch segmentów - 4- i 2-kondygnacyjnego. Największe pomieszczenia (typu open space i sala wykładowa) mają ponad 200 mkw. powierzchni, pomieszczenia biurowe - ok. 20 mkw.

Obiekt powstał w 2000 roku. Przedstawiciele uczelni przekonują, że jest w bardzo dobrym stanie technicznym. - Po pełnym przejęciu obiektu planujemy adaptację przestrzeni do potrzeb jednostek uczelni, które od nowego roku akademickiego znajdą tu swoje siedziby. Obecnie są ulokowane w pozostałych dwóch kampusach PK - mówi Agnieszka Kostecka-Stec, kanclerz PK.

W obiekcie znajdą się przestrzenie laboratoryjne, komputerowe i projektowe, sale dydaktyczne i seminaryjne, kameralne przestrzenie do pracy naukowców i dydaktyków, gabinety do prowadzenia konsultacji ze studentami, organizacji seminariów dydaktycznych i naukowych.

Senat i władze PK planują poszerzenie bazy badawczo-dydaktycznej o nowy budynek, który wpisuje się w strategię rozwoju i plany inwestycyjne uczelni. Dotyczą one wszystkich kampusów PK (przy ul. Warszawskiej, Podchorążych i w Czyżynach). W Czyżynach Politechnika chce stworzyć swoją „Dolinę innowacji", która będzie wizytówką PK i akademickiego Krakowa. W Czyżynach już powstały strategiczne laboratoria PK, m.in. Laboratorium Aerodynamiki Środowiskowej czy Laboratorium Ultraprecyzyjnych Pomiarów Współrzędnościowych.

Lokowana w Czyżynach architektura laboratoryjna i dydaktyczna ma być harmonijnie wkomponowana w otaczającą ją zieleń urządzoną. Uczelnia prowadzi rewitalizację zieleni na swoim Osiedlu Studenckim. Zaplanowała m.in. nowe łąki kwietne, ponad 40 nowych drzew, blisko 5 tys. krzewów, blisko 11 tys. bylin i traw ozdobnych i 8,4 tys. roślin cebulowych.

W przyszłym roku ma powstać master plan dla całej zieleni kampusu PK w Czyżynach. - Zieleń po pierwsze, a inne nasze priorytety tutaj to m.in. nowy budynek laboratoryjno-dydaktyczny dla Wydziału Informatyki i Matematyki oraz nowa siedziba klubu studenckiego Kwadrat 2.0. - mówi rektor Andrzej Szarata.

Inspiracją do dalszych prac nad szczegółową koncepcją dla kampusu PK w Czyżynach będą m.in. projekty, które powstały w ramach międzynarodowego konkursu studenckiego na koncepcję jego zagospodarowania, zorganizowanego na jubileusz uczelni. Motywem przewodnim studenckich wizji było połączenie doskonałej jakości akademickiej architektury z naturą.

Mają dość dzikiego parkowania w Nowej Hucie

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Rada Dzielnicy XVIII Nowa Huta podjęła uchwałę z wnioskiem do prezydenta Krakowa o budowę parkingu park&ride przy Igołomskiej.

„Rada Dzielnicy XVIII Nowa Huta wskazuje na szczególną zasadność lokalizacji parkingu park&ride w ciągu ul. Igołomskiej w powiązaniu z istniejącą i planowaną infrastrukturą transportu zbiorowego i układem dróg dojazdowych obsługujących Dzielnicę XVIII i gminy ościenne" - podkreślono w uchwale.

Radni Dzielnicy XVIII zwrócili uwagę, że ul. Igołomska stanowi główny wlot drogowy do Krakowa od strony wschodniej, obsługując intensywny ruch samochodowy zarówno mieszkańców Dzielnicy XVIII, jak i gmin sąsiednich.

„Wraz z dynamicznym rozwojem terenów położonych na wschód od Krakowa rośnie natężenie ruchu indywidualnego, co skutkuje zwiększonym obciążeniem układu drogowego oraz nasilającymi się problemami z parkowaniem na osiedlach Nowej Huty. Budowa parkingu park&ride w ciągu ul. Igołomskiej pozwoliłaby na stworzenie dogodnego węzła przesiadkowego z transportem zbiorowym" - podkreślili radni.

Przekonują też, że budowa P&R byłaby rozwiązaniem spójnym z miejską polityką transportową, ukierunkowaną na ograniczanie ruchu samochodowego w centrum, poprawę jakości powietrza i zwiększanie udziału transportu zbiorowego.

Zdaniem Dzielnicy XVIII P&R przy Igołomskiej przyczyniłby się do: ograniczenia „dzikiego" parkowania na terenach osiedlowych w Nowej Hucie, uporządkowania ruchu samochodowego na głównym wlocie do miasta, zwiększenia bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego oraz poprawy komfortu codziennych dojazdów mieszkańców Nowej Huty i gmin ościennych.

„Dlatego zasadne jest podjęcie przez Miasto Kraków niezbędnych prac analitycznych, planistycznych i przygotowawczych zmierzających do budowy parkingu park&ride przy ul. Igołomskiej" - zaznaczyli radni.

eprasa.pl 618ccc9531

Krynica-Zdrój podsumowuje udany koniec roku. Ferie zimowe coraz bliżej

Alicja Fałek, Klaudia Kulak
redakcja.krakow@polskapress.pl

Okres Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku był udany dla branży turystycznej w Krynicy. Świadczyć mogą o tym tłumy na stokach i korki w centrum. Ferie zimowe zapowiadają się równie udanie.

O sporym szczęściu mogą mówić turyści, którzy postanowili spędzić Boże Narodzenie oraz Sylwestra w Krynicy-Zdroju. Tuż przed świętami na Sądecczyznę znów zawitała zima. To pozwoliło stacjom narciarskim dośnieżyć trasy zjazdowe i otworzyć się dla miłośników białego szaleństwa.

- Większość turystów, którzy przyjeżdżają do Krynicy w tym okresie to narciarze. Ci którzy zaryzykowali i zdecydowali się przyjechać, nie zawiedli się - mówi Daniel Lisak, kierownik biura Krynickiej Organizacji Turystycznej. - Obłożenie było kosmiczne. Widać było korki na ulicach i długie kolejki narciarzy do wyciągów, bo każdy chciał jak najwięcej skorzystać z doskonałych warunków.

FOT. KLAUDIA KULAK

Krynica bije rekordy popularności. Świadczą o tym wpływy z opłaty uzdrowiskowej (prawie 9,5 mln zł), a także 1 mln 530 tys. 497 sprzedanych noclegów

Jak ocenia Krynicka Organizacja Turystyczna (KOT), nadchodzące dwa tygodnie będą dla Krynicy-Zdroju okresem lekkiego spokoju. W uzdrowisku przebywać będą głównie turyści weekendowi, mieszkańcy Sądecczyzny czy grupy szkolne, które wykorzystają jeszcze czas przed feriami szkolnymi. - Od 17 stycznia ponownie zaczniemy okres bardzo wytężonej pracy. Liczymy, że te sześć tygodni - do 1 marca - będzie bardzo udane, bo zima wróciła a widoków na odwilże póki co nie ma - podkreśla Lisak.

Ferie zimowe coraz bliżej

W tym roku ferie zimowe rozpoczną się 19 stycznia i potrwają do 1 marca. Jak zapewnia KOT, już wiele miejsc noclegowych zostało zarezerwowanych. - Przewidujemy, że pierwszy tydzień ferii przyniesie obłożenie na poziomie około 70-75 procent - zakłada Lisak. - Z każdym kolejnym tygodniem, będzie ta liczba rosnąć. Na początku lutego będzie już bardzo ciężko znaleźć jakieś wolne miejsca, więc jeżeli ktoś jeszcze chciałby przyjechać do Krynicy na narty, to jest ostatni dzwonek na to, żeby zrobić rezerwację.

Finansowy rekord uzdrowiska

Krynica-Zdrój skończyła 2025 rok z przytupem. Jak poinformował burmistrz uzdrowiska Piotr Ryba, wpływy z opłaty uzdrowiskowej osiągnęły rekordowy poziom 9 mln 489 tys. 87 zł 39 gr, co przełożyło się na 1 mln 530 tys. 497 sprzedanych noclegów. To najwyższy wynik w historii uzdrowiska zarówno pod względem kwoty, jak i liczby turystów korzystających z noclegów. ©℗

REKLAMA 0011456820

eprasa.pl 618ccc9531

Kultowy film „Donnie Darko" znów w kinach, po 25 latach od premiery

FOT. RESET FILMS

W filmie „Donnie Darko" główną rolę zagrał Jake Gyllenhaal (z lewej)

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

„Donnie Darko" to jeden z najbardziej niezwykłych filmów współczesnego kina. Kultowe dzieło z 2001 r. nigdy nie trafiło jednak do polskich kin. Będziemy mogli je oglądać od piątku.

Mówienie o kultowości nie jest w przypadku „Donniego Darko" nadużyciem: to wręcz podręcznikowy przykład dzieła kultowego. Jego tajemnica fascynowała kinomanów.

Akcja filmu rozgrywa się w 1988 roku. Donnie Darko to amerykański licealista, który mieszka z siostrą i rodzicami w domu na przedmieściach Middlsex. Pewnej październikowej nocy chłopak zostaje obudzony przez niezwykłą postać w kostiumie budzącego grozę królika, Franka, która informuje go, że świat skończy się za 28 dni, 6 godzin, 42 minuty i 12 sekund. Donnie opuszcza mieszkanie z Frankiem, budzi się rano na polu golfowym i wróciwszy, zdaje sobie sprawę, że jego pokój został częściowo zniszczony przez silnik odrzutowy, który odpadł od przelatującego samolotu – a to znaczy, że wizyta Franka uratowała mu życie.

Twórcą filmu jest amerykański reżyser Richard Kelly. Swoim scenariuszem „Donniego Darko" próbował zainteresować hollywoodzkich producentów. Bez skutku. Sytuacja zmieniła się, kiedy zwróciła nań uwagę amerykańska aktorka Drew Barrymore, prowadząca własną firmę Flower Films. Postanowiła zainwestować w projekt 4,5 mln dolarów. Długo negocjowano, kto ma zagrać główną rolę. Wreszcie stanęło na rozpoczynającym dopiero karierę Jake'u Gyllenhaalu. Filmową siostrę zagrała jego prawdziwa siostra Maggie.

Premiera „Donniego Darko" obyła się w fatalnym momencie – w październiku 2001 r., miesiąc po zamachach z 11 września. Ani media, ani widzowie nie byli więc zbytnio zainteresowani filmem, który za punkt wyjścia ma katastrofę lotniczą. W efekcie „Donnie Darko" przepadł w kinach, a do Polski nawet nie dotarł.

Rok później film został jednak wydany na DVD i zaczął drugie życie, zdobywając coraz większą liczbę widzów, z których wielu stawało się jego zagorzałymi fanami. Internetowe fora rozgrzały burzliwe dyskusje dotyczące poszczególnych elementów fabuły filmu i ich znaczenia. W efekcie obraz stał się klasycznym przykładem dzieła kultowego.

– „Donnie Darko" funkcjonuje na granicy stylów i estetyk. Z jednej strony to film głęboko osadzony w ikonosferze lat 80., ale z drugiej to wizualna dekonstrukcja tej epoki. Kelly nie rekonstruuje nostalgii, lecz wydobywa z niej ciemną stronę: prowincjonalne suburbia zamieniają się w przestrzeń apokaliptyczną, a historia o dojrzewaniu zostaje obudowana metafizyką i horrorem. W ten sposób reżyser wypracował język filmowy, który nie mieści się w szufladkach gatunkowych, ale wyznacza własną kategorię – twierdzi krytyk filmowy Michał Chudoliński.

Zaskakujące okazały się dalsze losy Richarda Kelly'ego po premierze „Donniego Darko". Wyreżyserował on potem zaledwie dwa równie ekscentryczne i tajemnicze filmy – „Southland Tales" (2006) i „The Box" (2009). Od piętnastu lat milczy, choć ostatnio amerykańskie media poinformowały, że jesienią zeszłego roku rozpoczął realizację nowego filmu.

Film „Donnie Darko" będzie można obejrzeć w Krakowie w kinach Agrafka, Multikino, Cinema City i w Kinie Pod Baranami.

„Albertiana". Prawdopodobnie jedyny taki festiwal na świecie

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

30 marca w Teatrze Słowackiego wystąpią niezwykli aktorzy, podczas 26. edycji „Albertiany" – Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną.

Będą się oni ubiegać o festiwalowe trofeum – „Maski". Podczas festiwalu wręczone zostaną także Medale św. Brata Alberta dla osób niosących pomoc osobom z niepełnosprawnościami.

– Tego teatru trzeba się nauczyć, ale coraz więcej osób wchodzi w ten świat. Są ludzie, którzy chodzą na wszystkie „Albertiany", słyszę od nich, że czekają na nie, bo to ich uzdrawia, prostuje i uczłowiecza. Te pokazy teatralne są czymś magicznym, ja się nauczyłam na nich tego, czego nie wyczytałabym w żadnej książce, trzeba tego po prostu dotknąć. To ratuje. Jak na dłoni pokazana jest tu podstawowa funkcja teatru, który powinien być gabinetem terapeutycznym dla widowni – mówi Anna Dymna, prezeska Fundacji „Mimo Wszystko", która od 26 lat organizuje z Fundacją im. Brata Alberta festiwal „Albertiana".

Najpierw jednak do Fundacji „Mimo Wszystko" trafiają zgłoszenia z całej Polski. Jak zaznacza Anna Dymna, to bardzo różnorodny repertuar – zarówno kabarety, jak i bajki, symboliczne przedstawienia.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Maska jest trofeum, o które ubiegają się uczestnicy festiwalowego przeglądu „Albertiana"

Pierwsza edycja konkursu odbyła się w 2001 r. W drodze eliminacji regionalnych do finału „Albertiany" przechodzi pięć zespołów teatralnych. Przedstawienia prezentują podczas uroczystej gali, która odbywa się na Dużej Scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. W nagrodę otrzymują „Maski" przyznawane przez każdy z krakowskich teatrów.

W czasie Finału Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych „Albertiana" wręczany jest Medal im. Brata Alberta. – Medal przyznawany jest od 1997 r. osobom szczególnie zasłużonym w niesieniu pomocy ludziom z niepełnosprawnościami. Jego laureatami jest wiele wybitnych osobistości z kraju i zagranicy: duchowni, politycy i osoby prywatne bezinteresownie poświęcające się pracy społecznej – mówi Jan Bujnowicz z Fundacji im. Brata Alberta.

W tym roku przyznane będą cztery Medale im. Brata Alberta: prowadzonemu przez dominikanki „Domowi Chłopaków" w Broniszewicach, Piotrowi Pogonowi, ks. Czesławowi Marchewiczowi i Dariuszowi Mrzygłodowi. Ceremonia wręczenia medalu odbędzie się 30 marca.

– „Dom Chłopaków" to nie tylko DPS, ale ważny znak dla całego społeczeństwa. Siostry dominikanki wniosły do przestrzeni publicznej zupełnie nowy wyraz mówienia o osobach z niepełnosprawnościami bez patosu, bez epatowania cierpieniem, za to z ogromną czułością, humorem i światłem – przytaczał uzasadnienie kapituły jej przewodniczący Jan Bujnowicz. – Broniszewice stały się symbolem solidarności ponad podziałami.

Maratończyk – biegacz charytatywny, triathlonista Piotr Pogon jest osobą przełamującą stereotypy dotyczące niepełnosprawności. – Inspiruje, motywuje, pomaga, przede wszystkim dzieciom z niepełnosprawnościami – mówi Małgorzata Urbanik, prezeska Fundacji im. Brata Alberta.

Ks. Czesław Marchewicz ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Jezusa Chrystusa jest kawalerem Orderu Uśmiechu, założycielem Wspólnoty Burego Misia – osady dla osób z niepełnosprawnościami.

Dariusz Mrzygłód z Bielska-Białej jest przedsiębiorcą, który został wyróżniony za niestrudzone wspieranie osób potrzebujących. – Nieustannie udowadnia, że empatia i gotowość do działania mają realną moc – podkreśla Małgorzata Urbanik.

Projekt medalu wykonał Krzysztof Sieprawski, podopieczny Fundacji im. Brata Alberta ze Schroniska w Radwanowicach. Dotychczas medal otrzymali m.in.: Anna Dymna, kard. Franciszek Macharski, prof. Jerzy Buzek, Adam Małysz, Robert Korzeniowski, prof. Andrzej Zoll, Otylia Jędrzejczak, Małgorzata Kożuchowska.

Antyczny świat herosów w rytmie rapu. Pierwsza teatralna premiera roku w Krakowie

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Do antycznego dramatu Sofoklesa swoje rapowane trzy grosze dorzucił Bisz, jeden z najważniejszych współczesnych polskich tekściarzy i raperów. Co z tego wyszło, przekonamy się 16 stycznia.

Wtedy to na scenie Małopolskiego Ogrodu Sztuki Teatr Słowackiego pokaże swój nowy spektakl „Antygona". Dzieła Sofoklesa specjalnie przybliżać nie trzeba. Datowany na 442 r.p.n.e. dramat to trzecia z tragedii tebańskich, oparta na mitach o tebańskim rodzie Labdakidów.

Po bratobójczej wojnie w Tebach władzę przejmuje Kreon, uznając jednego z braci – Polinika za zdrajcę, zabrania pogrzebania jego ciała. Rozkazowi sprzeciwia się siostra skonfliktowanych

FOT. REGINA ZAWADZKA-BIGAJ

Czy rapowana „Antygona" powtórzy sukces „1989"?

braci – Antygona. Jej decyzja pociągnie za sobą szereg tragicznych wydarzeń. To Sofokles.

Reżyser spektaklu Jakub Roszkowski zaprasza widza do świata, w którym społeczeństwo po bratobójczej wojnie jest wyniszczone. Zostali starcy i bardzo młodzi i to oni muszą odbudować świat. „Zewnętrzna wojna się skończyła, ale cały czas trwa w głowach – trzeba wojować dalej, mścić się, kreować wroga. Wojna na miecze zmienia się w wojnę na trupy. Czy pojednanie między młodymi i starymi może nastąpić dopiero po śmierci? Czy da się przestać walczyć i rozliczać, a normalnie żyć?" – zapowiada Teatr Słowackiego.

Tragedię Sofoklesa uzupełniono współczesnym, rapowym językiem, który ma zbudować pomost pomiędzy światem antycznych herosów, wartości i chórów a światem teraźniejszych młodych ludzi, których bunt i bohaterstwo miesza się z zagubieniem i niepewnością.

W rolę Antygony wcieli się studentka krakowskiej AST Julia Kazan, postać Kreona zagra Rafał Dziwisz. Na scenie także: Agnieszka Kościelniak, Dominika Kozłowska, Anna Tomaszewska, Maciej Jackowski, Wojciech Dolatowski, Grzegorz Łukawski, Daniel Malchar, Sławomir Rokita Dominik Stroka i Tadeusz Zięba.

Czy rapowana „Antygona" powtórzy sukces musicalu „1989", który na scenie krakowskiego Teatru Słowackiego gości od przeszło trzech lat, ciesząc się niezmiennie ogromnym zainteresowaniem?

Przy okazji „Antygony" warto wspomnieć o innym „antycznym eksperymencie" w Teatrze Słowackiego: w styczniu 2024 roku miała tu miejsce premiera przedstawienia „Państwo" wyreżyserowanego przez Jana Klatę. Aktorzy tekst Platona zagrali w oryginale, po starogrecku, ubrani we fluorescencyjne stroje i ze współczesną muzyką w spektaklu, co dało bardzo oryginalne i ciekawe efekty.

eprasa.pl 618ccc9531

POLSKA *i* ŚWIAT

TATRY

Warunki turystyczne w Tatrach są bardzo trudne. Z powodu intensywnych opadów śniegu większość szlaków jest zasypana i nieprzetarta – ostrzega Tatrzański Park Narodowy. Według pomiarów IMGW w Zakopanem spadło 31 cm śniegu. Na Hali Gąsienicowej pokrywa śnieżna ma 56 cm, na Kasprowym Wierchu 55 cm, a w rejonie Doliny Pięciu Stawów Polskich przekracza już metr. Obowiązuje drugi stopień zagrożenia lawinowego.

Rozmawiamy o kształcie skutecznego narzędzia do przeciwdziałania patologii umów śmieciowych

Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, minister pracy

KRÓTKO

SZCZECIN

Włamał się do danych

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali mieszkańca Szczecina, który jest podejrzany o przełamywanie zabezpieczeń informatycznych jednej z największych spółek energetycznych w kraju i ingerencję w zawarte tam dane.

Śledczy ustalili, że na przełomie sierpnia i września 2025 roku mężczyzna wielokrotnie atakował chronione systemy. Dotyczy to również infrastruktury informatycznej jednej z największych spółek energetycznych w Polsce.

– Podejrzany, działając bez jakichkolwiek uprawnień, ingerował w dane klientów, modyfikował numery ich rachunków bankowych, wprowadzając zmienione informacje do systemu jako w pełni autentyczne. W rezultacie na wskazane przez niego konta trafiały środki z tytułu nadpłat – informuje Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości.

Mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. PAP

PROTEST

Przewoźnicy blokowali ulice

FOT. PAP/ANDRZEJ JACKOWSKI

W środę w Trójmieście odbył się protest przewoźników. Ulicami przejechała kolumna około 300 ciężarówek. Kierowcom skutecznie udało się pokazać sprzeciw wobec działań Baltic Hub oraz GCT. Przewoźnicy przeciwiają się praktykom terminali kontenerowych dotyczącym awizacji i wprowadzania dodatkowych opłat.

WYPADEK

Zderzenie szynobusu z koparką

Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w pobliżu miejscowości Krępica niedaleko Płońska na Mazowszu w środę rano szynobus zderzył się koparką, której kierowca poniósł śmierć.

Szynobusem, który jechał w kierunku Sierpca, podróżowało 12 osób: 10 pasażerów i dwie osoby z obsługi.

– Po udzieleniu doraźnej pomocy medycznej wszystkie osoby jadące szynobusem zostały przewiezione do szpitali. W pierwszej kolejności transportowani byli najbardziej poszkodowani – powiedziała rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Płońsku nadkom. Kinga Drężek-Zmysłowska. Przyczyny zdarzenia są wyjaśniane. Trasa przez kilka godzin była nieczynna. PAP

Pierwsze zarzuty w sprawie „Amber Gold dla bogatych”

oprac. Karolina Wrońska
Gdańsk

Dwaj członkowie władz spółki lidera konsorcjum usłyszeli zarzuty w sprawie określanej jako „Amber Gold dla bogatych". Piramidę finansową stworzył profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

FOT. 123RF

Pokrzywdzeni, którzy zainwestowali w piramidę finansową firmowaną przez profesora UG, stracili miliony

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński potwierdził, że śledczy postawili zarzuty dwóm członkom władz spółki kapitałowej, będącej liderem konsorcjum finansującego poprzez umowy konsorcjalne i pożyczki działalność innej spółki.

56-letni Adam K. i 49-letni Wojciech H. usłyszeli zarzut niezgłoszenia od stycznia 2019 r. do lutego 2022 r. wniosku o upadłość spółki, pomimo powstania warunków uzasadniających upadłość według przepisów prawa upadłościowego.

Adamowi K. zarzucono również popełnienie piętnastu oszustw oraz oszustw w stosunku do mienia znacznej wartości w latach 2017-2020.

Zdaniem śledczych, podejrzany miał w latach 2017-2020 doprowadzić pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzania mieniem poprzez przyjmowanie gotówki i zawieranie umów poprzez wprowadzanie ich w błąd, nie informując o ryzykach i sytuacji finansowej spółek. Prezes Adam K. usłyszał też zarzut spłacenia części wierzycieli i działania tym samym na szkodę pozostałych pokrzywdzonych.

– Wobec Adama K. prokurator zastosował środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji, poręczenia majątkowego oraz nakazu powstrzymania się od prowadzenia określonych kategorii finansowej działalności gospodarczej – przekazał prokurator Duszyński.

Najwyższa kara – do 10 lat więzienia, grozi za oszustwo.

Inwestycja w spółkę L.I. polegała na finansowaniu wynajmu samochodów zastępczych udostępnianych klientom zakładów ubezpieczeń, aby czerpać zyski z wierzytelności wobec ubezpieczycieli. „Twarzą" projektu był znany profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

Dotychczas w sprawie był przesłuchany m.in. znany biznesmen i jeden z najbogatszych mieszkańców Pomorza. Mężczyzna miał polecić warszawskiemu przedsiębiorcy inwestycję w L.I., poznał go z profesorem UG, który był pomysłodawcą biznesu i ręczył znanym nazwiskiem za powodzenie przedsięwzięcia. Prezes warszawskiej spółki stracił prawie 2 mln zł. Znany pomorski biznesmen też wpłacił gotówkę na działalność spółki L.I.

W sprawie był również przesłuchiwany trójmiejski dealer samochodowy – też miał ręczyć za sukces projektu – jego syn wciągnął do L.I. sopockiego przedsiębiorcę, który wpłacił 1,5 mln zł.

Śledczy dysponują m.in. mailami, w których biznes jest polecany – ustaliła nieoficjalnie PAP.

– Biznes mógł się kręcić, bo opierał się na znajomości, a czasem nawet przyjaźni poszczególnych osób. Część osób, ufając znajomym, nie czytała podpisywanych umów. W sprawie przewijają się nazwiska śmietanki towarzyskiej Trójmiasta. Nie ma tam przypadkowych osób, a większość z nich na co dzień dysponuje dużą ilością gotówki. Stąd też określenie „Amber Gold dla bogatych" – powiedział PAP jeden z uczestników biznesu.

Jego zdaniem gotówka na pewnym etapie była wyłudzana od konsorcjantów i pożyczkodawców, choć firma nie miała już szans na rynkową działalność.

Pierwsze zawiadomienie w tej sprawie wpłynęło do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku na początku stycznia 2022 r. Dotyczy trzech wskazanych osób: profesora Uniwersytetu Gdańskiego, prezesa funduszu inwestycyjnego oraz jednego z członków zarządu. PAP

Karol Nawrocki spotka się z premierem Donaldem Tuskiem. Sytuacja wymaga bezpośredniej dyskusji

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz poinformował na antenie TVN24, że do spotkania prezydenta z premierem dojdzie jeszcze w tym tygodniu.

Prezydent Karol Nawrocki jest w bezpośrednim kontakcie z premierem Donaldem Tuskiem, przekazał na antenie TVN24 Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Do spotkania między prezydentem a premierem ma dojść prawdopodobnie jutro. Jak podkreślał Przydacz: „Sytuacja polityczno-międzynarodowa wymaga tutaj bezpośredniej dyskusji i ustaleń pomiędzy dwoma najważniejszymi urzędnikami w państwie polskim, czyli prezydentem będącym głową państwa i premierem będącym szefem rządu".

Również premier Donald Tusk zapowiadał rozmowę z prezydentem już po spotkaniu państw wspierających Ukrainę w Paryżu.

Rozmowa ma dotyczyć gwarancji bezpieczeństwa po zakończeniu wojny w Ukrainie, a także roli poszczególnych państw. Tusk przekazał, że „Polska będzie państwem wiodącym, jeśli chodzi o te kwestie logistyczno-organizacyjne".

Będzie to pierwsze od połowy września spotkanie, w trakcie którego ma zostać ustalone, jaka będzie rola prezydenta, a jaka rządu.

W styczniu ma także dojść do spotkania prezydenta Karola Nawrockiego z Radosławem Sikorskim. Z kolei w przyszłym tygodniu ma dojść do spotkania Karola Nawrockiego z wicepremierem, ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, ministrem koordynatorem służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem, a także z szefami służb.

eprasa.pl 618ccc9531

Tłumy pożegnały legendę kina. Brigitte Bardot spoczęła w Saint-Tropez

oprac. Anna Nagel
Saint-Tropez

W środę 7 stycznia odbył się pogrzeb zmarłej przed dwoma tygodniami Brigitte Bardot. Oczy całego świata zostały zwrócone na ceremonię w Saint-Tropez.

Ceremonia pogrzebowa rozpoczęła się o godz. 11 w kościele w Saint-Tropez. Po uroczystości w Kościele Wniebowzięcia Matki Bożej w Saint-Tropez nastąpił pochówek, który miał charakter prywatny. Uroczystość można było oglądać dzięki transmisji z kościoła, na ekranach w porcie i na centralnym placu Saint-Tropez - place des Lices.

Na pogrzebie pojawiła się prywatnie liderka francuskiej skrajnej prawicy Marine Le Pen, która była przyjaciółką Bardot. Bardot wyrażała poparcie dla liderki skrajnej prawicy, nazywając ją „nową Joanną d'Arc".

W pogrzebie nie brał udziału prezydent Emmanuel Macron. Relacje między nim i Bardot nie były ciepłe; gwiazda miała mu za złe to, że nie przychyla się do jej żądań dotyczących ochrony zwierząt.

Francuski rząd reprezentowała Aurore Berge, ministerka ds. równości, obrończyni praw zwierząt.

Brigitte Bardot, jedna z najbardziej znanych aktorek francuskich, zmarła w niedzielę w wieku 91 lat. Zagrała łącznie w 56 filmach i zaśpiewała ponad 80 piosenek. W latach 70. zakończyła karierę filmową i poświęciła się działalności na rzecz ochrony zwierząt. PAP

FOT. PAP/EPA/SEBASTIEN NOGIER

Pogrzeb francuskiej aktorki Brigitte Bardot można było śledzić na ekranach ustawionych w Saint-Tropez

Liderka opozycji: To my powinniśmy przejąć władzę

oprac. Anna Nagel
Caracas

Liderka wenezuelskiej opozycji Maria Corina Machado oświadczyła w wywiadzie dla stacji CBS News, że jej ugrupowanie powinno przejąć władzę w kraju po obaleniu Nicolasa Maduro.

- Naród Wenezueli już wybrał - powiedziała Machado, odnosząc się do wyborów prezydenckich z 2024 roku, w których - według protokołów z głosowania przedstawionych przez opozycję - popierany przez nią kandydat Edmundo Gonzalez Urrutia odniósł wysokie zwycięstwo nad Maduro.

Na pytanie o to, czy jej ugrupowanie powinno przejąć władzę po obaleniu Maduro, opozycjonistka odparła: Absolutnie tak. Mamy prezydenta elekta, którym jest Edmundo Gonzalez Urrutia. Jesteśmy gotowi i chętni, by służyć narodowi - podkreśliła.

Machado, niekwestionowana liderka opozycji, odniosła w 2023 r. przytłaczające zwycięstwo w prawyborach obozu demokratycznego, ale sądy podległe reżimowi w Caracas zablokowały jej kandydaturę. W 2025 r. otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za walkę o demokrację.

Po wyborach z 2024 r. władze ogłosiły zwycięstwo Maduro, ale wiele krajów, w tym USA i państwa UE, nie uznało tych wyników.

FOT. ODD ANDERSEN/AFP/EAST NEWS

Maria Corina Machado otrzymała w 2025 roku Pokojową Nagrodę Nobla. W grudniu przybyła do Oslo i pozdrawiała swoich zwolenników

Nie jest jasne, czy Machado i Gonzalez będą mogli wrócić do Wenezueli i wziąć udział w zarządzaniu krajem - podkreśliła CBS News. Formalnie obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydent Delcy Rodriguez, uznawana za twardogłową przedstawicielkę reżimu.

Donald Trump publicznie podał w wątpliwość, czy Machado powinna przejąć władzę, sugerując, że nie byłaby w stanie kontrolować kraju. - Jest bardzo miłą kobietą, ale nie cieszy się szacunkiem - powiedział w sobotę dziennikarzom prezydent USA.

Machado oświadczyła w wywiadzie dla CBS News, że nie rozmawiała w tym roku z Trumpem. Dodała, że naród wenezuelski jest „bardzo wdzięczny" za jego decyzję o schwytaniu Maduro.

Obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydentka Delcy Rodriguez

- Kilka tygodni temu ludzie powiedzieliby, że dotarcie do tego miejsca jest niemożliwe. A przywództwo i odwaga prezydenta Donalda Trumpa sprawiły, że Nicolas Maduro stanie w obliczu sprawiedliwości. To wielka sprawa. (...) To ważny krok w stronę przywrócenia dobrobytu, praworządności i demokracji w Wenezueli - powiedziała Machado.

Siły amerykańskie 3 stycznia schwytały Maduro i jego żonę Cilię Flores. Para została przewieziona do USA, gdzie sąd federalny w Nowym Jorku postawił im zarzuty. PAP

USA ścigają tankowiec, Rosja wysłała mu pomoc

Grzegorz Kuczyński
Ocean Atlantycki

Rosja wysłała okręt podwodny i „inne siły morskie" w celu eskortowania tankowca Bella 1, ściganego na Oceanie Atlantyckim przez Straż Przybrzeżną Stanów Zjednoczonych.

Tankowiec znajduje się obecnie około 300 mil morskich na południe od Islandii. Według informacji CBS News Stany Zjednoczone planują przechwycić tankowiec. Stacja telewizyjna zauważa, że nie jest jasne, czy plany amerykańskiej Straży Przybrzeżnej uległy zmianie po wysłaniu rosyjskich sił morskich do eskortowania tankowca. Wszystko zaczęło się 20 grudnia, gdy Straż Przybrzeżna Stanów Zjednoczonych próbowała zatrzymać na Morzu Karaibskim tankowiec Bella 1 płynący pod banderą panamską, który zmierzał do Wenezueli. Statek znajdował się na liście sankcji z powodu transportu irańskiej ropy (wg „The Wall Street Journal" obecnie statek jest pusty).

Załoga składająca się z obywateli Rosji, Ukrainy i Indii odmówiła podporządkowania się żądaniom Amerykanów i zmieniła kurs, więc amerykańskie siły rozpoczęły pościg. Uciekając przed nim, członkowie załogi tankowca namalowali na burcie flagę Rosji. Kilka dni po tym incydencie statek został przemianowany na Marinera i wpisany do Rosyjskiego Rejestru Morskiego.

Według informacji „The New York Times" rząd Federacji Rosyjskiej skierował do Stanów Zjednoczonych oficjalną notę dyplomatyczną z żądaniem zaprzestania ścigania tankowca.

Nie tylko Grenlandia? Portugalczycy obawiają się zakusów Donalda Trumpa na Azory

oprac. Adam Kielar
Lizbona

Niespodziewanie jednym z tematów ostatniej debaty kandydatów ubiegających się o fotel prezydenta Portugalii była kwestia archipelagu Azory i potencjalnych zakusów Donalda Trumpa wobec wysp.

FOT. DIEGO DELSO, CC BY-SA 4.0

Horta jest jedną z trzech stolic archipelagu Azory

Od 1944 roku na wyspie Terceira, należącej do archipelagu Azory na Oceanie Atlantyckim, w bazie Lajes stacjonują amerykańscy żołnierze.

Ostatnie wypowiedzi Donalda Trumpa oraz jego administracji, która przekonuje, że należąca do Danii Grenlandia jest „niezbędna dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych", wzbudziły niepokój wśród kandydatów na prezydenta Portugalii, której Azory są autonomicznym regionem. Podczas debaty w publicznej telewizji RTP politycy z różnych stron portugalskiej sceny wyrazili zaniepokojenie, że Amerykanom może nie wystarczyć samo użytkowanie położonej na Terceirze bazy Lajes.

Ze strony amerykańskiej administracji nie padły do tej pory żadne deklaracje w tej sprawie, jednak ostatnie wydarzenia w Wenezueli oraz zakusy wobec Grenlandii nie pozostały bez echa w Portugalii.

Amerykańska baza Lajes na Azorach

Zasady współpracy między Waszyngtonem a Lizboną w zakresie korzystania z wojskowej placówki reguluje umowa z 1995 roku. Amerykańskie siły powietrzne (USAF) mogą jej używać do przeprowadzania operacji związanych z działaniem NATO.

Strategiczne położenie tej bazy i samego archipelagu Azorów było jednym z głównych argumentów za zaproszeniem Portugalii do Paktu Północnoatlantyckiego w 1949 roku, mimo że autorytarną władzę sprawował tam wówczas Antonio Salazar.

Azory są regionem autonomicznym Portugalii, jednak - podobnie jak Madera czy hiszpańskie Wyspy Kanaryjskie - są pełnoprawnymi częściami Unii Europejskiej.

Archipelag leży około 1400 kilometrów na zachód od Europy. Znajduje się tam najwyższy szczyt Portugalii, Pico, mierzący 2351 metrów n.p.m.

eprasa.pl 618ccc9531

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Kajdanki zasługują na stosowną gawędę. Towarzyszą ludziom od starożytności – **str. 10**

Gdynia w lutym 1938 r. Miejskie kryminalia i święto 18. rocznicy „odzyskania morza" – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Peaky Blinders: czas brutali w kaszkietach
W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają gangusów ery prohibicji. Niewiele ma to wspólnego z prawdą historyczną

KRÓTKO

W KINACH

Kulisy dziwnej sprawy Maxa Lindera

16 stycznia do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera" w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko, o czym mężczyzna może marzyć. Jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową. Jest żonaty z bardzo młodą i seksowną kobietą, z którą wychowuje 18-miesięczną córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, Ninette Peters, popełnili samobójstwo.
ls

W KSIĘGARNIACH

W Londynie nie jest już bezpiecznie

28 stycznia wydawnictwo MG przypomni nam kryminalną klasykę – powieść Edgara Wallace'a „Demon-szpieg". Oto Wimbledon w latach 20. XX w., świat gentlemanów i złodziei sprzed 100 lat. Ale nagle pojawia się paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty. Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela. Zaczynają się łowy...
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dalym!

Za tydzień rocznica śmierci Carrolla Johna Daly'ego (14 września 1889 – 16 stycznia 1958) – amerykańskiego pisarza powieści kryminalnych, twórcy postaci Race'a Williamsa. Daly uchodzi za jednego z pierwszych pisarzy tworzących w nurcie noir, czyli czarnego kryminału. Po raz pierwszy opowiadanie z Williamsem ukazało się w „Black Mask" w 1923 r., wyprzedzając o kilka miesięcy publikację tekstów Dashiella Hammetta z Continental Op-em w roli głównej.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 188. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Wielki pożar Krakowa w lipcu 1850 r. Przypadek czy podpalenie?

Tablica upamiętniająca tragedię na budynku Magistratu. Pożar z 1850 r., uznawany za jedną z największych klęsk żywiołowych w dziejach Krakowa, był zarazem ostatnim pożarem, który dotknął tak znaczny obszar miasta

Bożenna Piskała
redakcja@polskatimes.pl

Owego feralnego lata spłonęło 10 proc. zabudowy miasta: 160 kamienic i domów, Pałac Biskupi i pałac Wielopolskich, kościoły św. Franciszka z Asyżu, Świętej Trójcy, św. Norberta i św. Józefa.

Pożar wybuchł 18 lipca w młynach przy ul. Krupniczej, czyli na zachód od centrum miasta. Potem stało się – jak pisał kronikarz – „coś dziwnego". Oto w upalny dzień zaczął nieoczekiwanie wiać silny wiatr, który błyskawicznie rozprzestrzenił pożogę w kierunku środka Starego Miasta. Od wielu tygodni nie spadła ani kropla deszczu, dachy były suche jak siano, a niemal całe Śródmieście pokrywała łatwopalna dachówka gontowa. Wystarczyło kilka minut, by pożar ogarnął miasto.
Z dymem poszły klasztory oo. Dominikanów, Franciszkanów i ss. Bernardynek. Oprócz zabytkowego wyposażenia wnętrz tych świątyń utracono też cenne kolekcje dzieł sztuki i księgozbiory, zgromadzone w domach prywatnych. Pożar przyniósł ogromne straty materialne, spłonęło wiele mieszkań, sklepów i magazynów, wraz z którymi przepadły majątki całych rodzin.
Jak donosił krakowski „Czas": „Z kilku domów wznosi się ciężki dym, tu i ówdzie pali się belka lub futryna od okna. Mury i kominy sterczą nagie, czarne, poopalane, jako krzyże nad mogiłami dawnej egzystencji". Według relacji Janiny Bieniarzówny ogień dotarł też na ul. Wiślną, gdzie zajął dachy kamienicy „Pod Zającem", drukarni uniwersyteckiej oraz szkoły technicznej.

Nastała Apokalipsa

Jak zapisał Jerzy Zathey w „Pamiętnikach polskiej rodziny", mieszkańcom na myśl przychodziła biblijna Apokalipsa. Wiatr ciskał w powietrze tym, co znajdowało się na poddaszach i w lokalach płonących kamienic. „Rupiecie, odzież i papiery nagromadzone przez lokatorów, gonty oraz przepalone orzechy włoskie, które na co dzień służyły jako opał, fruwały z budynku na budynek. Płonęły drewniane ganki, schody, stajnie i szopy przytulone do murowanych kamienic".

„Widok to był nie do opisania! Tam mieszkańcy wyrywający spośród płomieni, co jeszcze ratować się dało; dalej wojsko całe pod bronią; tu lud korzący się przed Bogiem Zastępów i o miłosierdzie nad resztą biednego miasta błagający!" – donosił „Czas".

Z kolei historyk Fryderyk Hechel zauważał: „Gdyby w czasie palenia się wiatr na inną stronę miasta skierował się, całe miasto poszłoby w perzynę". W biały dzień południowa część Rynku płonęła w najlepsze, a z Sukiennic zrzucono dach, by zapobiec jeszcze większej katastrofie, bowiem w środku zgromadzono towary, m.in. ogromne ilości spirytusu.

Ciąg dalszy na str. 10-11

eprasa.pl 618ccc9531

Dziennik Polski
Czwartek, 8.01.2026

Mariusz Grabowski

KAJDANKI, KUMPLE POLICJANTA

Od archeologów wiemy, że pierwsze kajdanki - używano ich do krępowania więźniów i niewolników - znane były już w IV w. przed Chrystusem. Ponoć Grecy po jednej z bitew z Kartagińczykami na Sycylii znaleźli w ich taborach wozy pełne łańcuchów do skuwania rąk i nóg.

Anglicy i pewien Niemiec

W 1780 r. założono firmę Hiatt Handcuffs, która jako pierwsza na świecie zapoczątkowała zorganizowaną produkcję kajdanek, początkowo dość prymitywnych. Jednak dopiero w XIX w. przyjęły one kształt zbliżony do współczesnych. Wtedy też zaczęły być stosowane przez policję i w więzieniach, jako standardowe narzędzie do krępowania osadzonych. W 1862 r. W.V. Adams opatentował pierwszą regulowaną konstrukcję kajdankowej zapadki. Z kolei w 1879 r. John Tower wprowadził pierwszą konstrukcję kajdanek z podwójną blokadą.

W historii kajdanek nie mogło, rzecz jasna, zabraknąć Niemców. W 1893 r. Franz Holzhausen opatentował kajdanki policyjne z hartowanej stali, które składały się z dwóch łączonych ze sobą pierścieni, zaciskających się na nadgarstkach za pomocą specjalnego mechanizmu. Do tego dochodził kluczyk. Jego pomysł w 1912 r. udoskonalił George A. Carney. Dzięki jego tzw. mankietowi obrotowemu policjant mógł zapiąć przestępcy kajdanki jedną ręką.

Houdini w Rochester

Współczesne kajdanki to w zasadzie mechanizmy Holzhausena: składają się zwykle z dwóch otwieranych kluczem obręczy (zakładanych na ręce lub nogi) oraz łącznika, którym może być łańcuch, zawias, przegub lub stalowa linka. Ciekawą odmianą, jednak również bardzo skuteczną, są malutkie kajdanki zakładane jedynie na kciuki. Obecnie coraz częściej stosuje się też kajdanki samozaciskowe, zrobione z wysoko wytrzymałego tworzywa sztucznego - tzw. trytytki.

Ale to nie Adams, Tower czy Holzhausen uznani zostali za patrona kajdanek. Jest nim Węgier Harry Houdini (1874-1926), iluzjonista i magik, którego niezbędnym atrybutem w wielu występach były właśnie kajdanki systemu Holzhausena. Podczas jednego ze swoich kaskaderskich show wskoczył do rzeki Rochester w stanie Nowy Jork z rękami skutymi za plecami. Jak się z nich uwolnił - do dziś pozostaje sporne. Ale - jako że patronuje kajdankowemu biznesowi - pozostawmy mu tę tajemnicę.

Houdini podczas jednego ze swych pokazów, kiedy to uwalniał się od kajdanek pod wodą

KRAKÓW PŁONĄŁ M.IN. W 1306, 1455, 1475, 1504, 1528, 1536, 1555, 1702 I 1755

Pożoga Krakowa w lipcu 1850 r. Ślepy los czy podpalenie?

Ciąg dalszy ze str. 9

„Straszny widok"

Wiatr osłabł dopiero w nocy, a wraz z nim płomienie, jednak zagrożenie wciąż było realne. O świcie okazało się, że pożar zniszczył dwa klasztory, pałace i 153 inne budynki, w tym kamienice, stajnie, magazyny i sklepy. Wielu mieszkańców w jednej chwili straciło dorobek życia. „Każdy ocalały dom, każdy stryszek, a nawet piwnice przepełnione były ludźmi, którzy znaleźli się bez dachu nad głową" - wspominała dni po pożarze pochodząca z Krakowa aktorka Helena Modrzejewska w książce „Wrażenia i wspomnienia".

Karolina Małas w tekście „Wystarczyła chwila, by Kraków zapłonął" (Onet, 18 lipca 2025 r.) zauważa: „Walka z mniejszymi pożarami trwała jeszcze przez kilkanaście godzin, a ostatnie pogorzelisko zostało wygaszone dopiero pięć dni później. Tragedia zwróciła uwagę władz miasta na poważny problem, bo już na początku akcji gaśniczej okazało się, że Kraków dysponował tylko trzema sikawkami, a oddział straży pożarnej liczył tylko kilka osób i nie nadążał z gaszeniem, nawet mając do pomocy tzw. kolumnę ogniową, złożoną z krakowskich czeladników i robotników".

„Czas" nr 167 z 23 lipca 1850 r. ubolewał: „Straszny jest widok naszego miasta: jako zamki porozwalane sterczą czarne, okapciałe mury, a przez okna wyzierają stosy zsypanych rumowisk, pod któremi przepadły na długo, może na zawsze, majątki naszych obywateli. Ze zgliszczów kurzą się jeszcze gdzieniegdzie dymy, tli się w pułapach ostatni ślad tej fatalnej plagi, która główną część miasta naszego w perzynę obróciła".

Ofiary. Ile ich było?

W trakcie pożaru zginęło pięć osób - wszystkie straciły życie 18 lipca. Ich tożsamość udało się ustalić dzięki tekstom zawartym w „Czasie".

W żywiole śmierć ponieśli: małżeństwo Żebrowskich - zginęli w swoim szynku na Gołębiej, którego nie chciał opuścić mąż; starsze wiekiem małżeństwo Ziobrowskich - zaskoczeni ogniem nie zdążyli opuścić swojej kamienicy na Gołębiej; niejaki Filipowski, właściciel domu na Stolarskiej, starszy wiekiem, z racji choroby został przeniesiony do klasztoru dominikanów (jako bardziej bezpiecznego miejsca), lecz gdy pożar ogarnął i te zabudowania, nie zdołał się uratować.

Do tej listy ofiar można też dodać 60-letnią służącą urzędnika Zakrzeskiego, która uciekając z płonącego domu, wyskoczyła przez okno i zmarła w wyniku odniesionych obrażeń. Oprócz tego w „Czasie" znalazły się wzmianki o śmierci kilkorga dzieci, lecz nie zostały one potwierdzone.

Liczba rannych jest dokładnie nieznana, z pewnością jednak była dość znaczna. Ludzie odnosili obrażenia zarówno uciekając przed ogniem, jak i próbując walczyć z żywiołem. Wiadomo jedynie, że podczas akcji gaszenia pożaru 15 spośród krakowskich policjantów zostało rannych, jeden zaś miał ponieść śmierć, ale informacja ta nie została potwierdzona. Prócz tego kilku uczestników akcji gaszenia pożaru na Kleparzu 26 lipca odniosło dość dotkliwe obrażenia.

eprasa.pl 618ccc9531

Teodor Stachowicz: „Śródmieście dnia 18 lipca 1850 r.". Ratowanie płonących ulic: Franciszkańskiej, Szerokiej i Grodzkiej

Polityczny zamęt

Niemal od chwili zatrzymania żywiołu pojawiły się pytania, czy nie był on spowodowany celowo. W mieście wciąż żywe były wspomnienia nieudanego powstania w lutym 1846 r., które miało w zamierzeniu objąć tereny wszystkich zaborów, i zrywu w 1848 r., kiedy to do miasta dotarły echa lutowej rewolucji w Paryżu i marcowych zamieszek w Wiedniu.

26 kwietnia 1848 r. pod kulami armatnimi poległy 32 osoby. Miasto zostało sterroryzowane, a dzień pogrzebu ofiar na cmentarzu Rakowickim stał się w Krakowie dniem żałoby narodowej. „Po mszy w kościele Mariackim 17 trumien (tyle osób pochowano w Krakowie) niesiono na barkach w kondukcie żałobnym przez ul. Sławkowską na Kleparz, dalej wzdłuż Plant na cmentarz w Rakowicach" – donosił „Czas". „Na wszystkich trumnach były czapeczki czerwone, krakuski z piórem pawim i girlanda z kwiatów one otaczała". Trumny złożono do jednej wspólnej mogiły.

W następstwie tych wydarzeń w Krakowie zapanował porządek policyjno-wojskowy. 28 kwietnia wydano przepisy policyjne nakazujące wykonanie warunków kapitulacji. Zakazano wszelkich zebrań i zgromadzeń, przemawiania do ludu z okien i balkonów, zdzierania ogłoszeń rządowych, wprowadzono uciążliwe przepisy meldunkowe. Zażądano również, by Trybunał Miasta Krakowa wszczął dochodzenie wobec sprawców zaburzeń sprzed kilku dni.

Domysły, hipotezy

Jak na ironię losu w tymże samym dniu, tj. 28 kwietnia, ogłoszono reskrypt cesarski nadający konstytucję krajom austriackim. W Krakowie natomiast rozpanoszyła się „przemoc i buta żołdacka; rozzuchwaleni żołnierze ustawicznie prowokowali ludność to szyderczymi pieśniami i obelgami, to raz wraz ponawiającymi się burdami i zaczepkami. Przygnębienie zapanowało w całem mieście" – pisał Józef Gollenhofer w 1908 r., w tomie „Rewolucja krakowska 1848 roku".

Czy zatem pożar miał coś wspólnego z polityką? Czy byli w mieście tacy, którym zależało na niepokoju wśród mieszkańców? Może wśród niektórych środowisk wciąż żywe były nastroje insurekcyjne? Nie wykluczano sabotażu – zatrzymano kilku podejrzanych spośród krakowskiego elementu, spekulowano o prowokacji, które miały zmusić „czynniki w Wiedniu" do „radykalnych działań".

Takie opinie można było przeczytać nawet na łamach „Czasu". Jak zauważa Władysław Wic w rozprawie „Rok 1848 w Krakowie", od 25 marca 1848 r. przybywały do Krakowa grupy więźniów politycznych, głównie ze Spielbergu k. Brna. Społeczeństwo w tamtych dniach wykazało wielką ofiarność i sympatię dla uwolnionych więźniów i emigrantów powracających z zachodu, zwłaszcza z Francji" – pisze Wic.

Na tropie podpalaczy

Jeszcze w trakcie pożaru krakowski „Czas" podawał, że aresztowano podejrzane osoby, które mogły wzniecić ogień, co miały potwierdzać znalezione przy nich przedmioty. 18 lipca generał-major Hlawaczek, dowódca garnizonu, osobiście zatrzymał mężczyznę z siarką, świecą i paczką prochu, owiniętą w bawełnę. Natomiast mecenas Boguński, właściciel kamienicy nieobjętej jeszcze pożarem, złapał 10-letniego chłopca, który próbował wbiec na strych budynku z łatwopalnymi materiałami. Trzymano ich w odwachu przy Wieży Ratuszowej lub w Krzysztoforach, pełniących funkcję koszar wojskowych.

19 lipca pod kościołem Mariackim znaleziono podrzuconą siarkę. Krążące wśród ludności plotki mówiły, że ogień w kościele św. Józefa miał pojawić się nie od zewnątrz, ale na strychu, zaś kościół oo. Dominikanów ponoć zaczął palić się od strony ul. Szerokiej, kiedy ta jeszcze nie była objęta płomieniami.

Na Krowodrzy omal nie doszło do samosądu nad mężczyzną, przy którym znaleziono proch. Aby uspokoić ludność, dowództwo garnizonu zapowiedziało wprowadzenie sądu wojennego, który w ciągu doby osądzi i skaże ewentualnych podpalaczy. Informacja o tym spotkała się z przychylną reakcją mieszkańców miasta.

Jednak przypadek?

Jednakże, jak wykazało później oficjalne śledztwo, w „grę nie wchodziły sprawy kryminalne ani polityczne" – pożar miał „rozpocząć się przypadkowo", a jego nieumyślnymi sprawcami byli młynarczyk Piotr Fic i Jan Trójka, terminator u kowala Ignaszewskiego. Taki raport wydrukowano w 181. numerze „Czasu" z 8 VIII 1850 r. na pierwszej stronie.

Wedle raportu śledczego „tego dnia pracowali nad dopasowaniem żelaznej obręczy na wał koła młyńskiego, którą w tym celu musieli rozgrzać. Jednak od zapalonego w izbie czeladnej ognia zajęły się cewie, drewniane kliny do kół młyńskich, suszone w kominie. Pożaru nie udało się ugasić, zaś młyn błyskawicznie stanął w płomieniach.

„Silny wiatr wkrótce rozniósł ogień na sąsiednie budynki przy Krupniczej oraz kilka położonych po drugiej stronie Młynówki. Na miejscu szybko pojawiła się straż pożarna oraz liczni mieszkańcy, którzy próbowali ugasić ogień lub przynajmniej uniemożliwić dalsze rozszerzanie się pożogi".

Ciekawe informacje na temat pożaru przytaczają Tomasz Seitz i Maciej Bojarski w tekście „Rudawa i Wielki Pożar Krakowa 1850", zamieszczonym w piśmie Wodociągów Miasta Krakowa „Woda i my" (nr 91, grudzień 2019 r.).

Czytamy tam: „Aby przedstawić wszystkie fakty, powinniśmy również uwzględnić działania austriackich władz zaborczych, a ich postawa nie była bierna. Członkowie garnizonu badali przyczyny pożaru, poszukiwali potencjalnych podpalaczy, o istnieniu których pogłoski szybko się rozniosły. Pomimo że śledztwo ostatecznie wykazało, że ogień zaprószony został przypadkowo, a winnych nieumyślnego spowodowania pożaru postawiono przed sądem, do końca roku kolejne niewielkie pożary część mieszkańców miasta brała za dzieło podpalaczy".

STRATY PO POŻARZE OSZACOWANO W PRZYBLIŻENIU NA PONAD 8 MLN ZŁOTYCH REŃSKICH – ZAWROTNA SUMA JAK NA ÓWCZESNE CZASY

Powstaje nowy Kraków

Po wydarzeniach w 1846 r. i 1848 r. Kraków dotknęła głęboka zapaść ekonomiczna. Zerwane zostały dotychczasowe więzi gospodarcze z otoczeniem, choćby z powodu granicy celnej z Królestwem Polskim. Kraków pozostawał miastem zapóźnionym cywilizacyjnie, pozbawionym nowoczesnych wodociągów i kanalizacji i w niczym nie przypominał dawnego dumnego królewskiego i stołecznego miasta.

„Najsmutniejsze to chwile w dziejach Krakowa; ulice całe zawalone gruzami, których obywatelstwo nie sprząta nawet, bo wszystkich opanowuje jakaś apatia (...). Na Wawelu, gdzie zasiadali królowie, teraz dom przytułku dla starców niedołężnych i kalek lub koszary dla wojska, w ratuszu burmistrzuje urzędnik mianowany przez namiestnictwo" – pisał o mieście literat Władysław Sabowski.

Dlatego też po zakończeniu akcji gaśniczej oraz udzieleniu pomocy najbardziej potrzebującym, władze miasta i jego mieszkańcy stanęli przed koniecznością odbudowy spalonej dzielnicy. Jak z tego wybrnięto, to jednak opowieść na zupełnie inny temat.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL POMORSKI

Gdynia tuż przed wojną. Ulica Świętojańska widziana z lotu ptaka, w tle stocznia

Gdynia w lutym 1938 roku. Co działo się wtedy w mieście?

Na stronie Trojmiasto.pl znaleźć można tekst Jarosława Kusa z 2018 r. pod intrygującym tytułem „Gdy do głosu dochodzą »kulturalni« chuligani". Autor przywołuje wydarzenia, które miały miejsce w lutym 1938 r., związane pośrednio ze świętem – jak wtedy pisano – „odzyskania morza".

Tamtego roku obchody święta, przypadającego tradycyjnie na dzień 10 lutego, przeniesiono na niedzielę 13 lutego, co miało zapewnić tłumny udział gdynian w patriotycznych manifestacjach. Kus sięgnął zatem do archiwalnych numerów „Gazety Gdańskiej", polskojęzycznego dziennika z siedzibą w Drukarni Gdańskiej.

„Usiłował zniewolić"

Oto kilka dni przed obchodami, w lesie orłowskim, który – jak zaznaczali redaktorzy „Gazety Gdańskiej" – „podlegał specjalnej ochronie jako tereny pod przyszły park narodowy", zaobserwowano „różnych ludzi, którzy nocą i nad ranem wycinają drzewa, zabierając je do domu na opał". Na kradzieży „przytrzymano kilka osób" i z miejsca ukarano je aresztem oraz grzywnami.

Jednak czasem taka kara była stanowczo zbyt mała, zwłaszcza jeśli miało się do czynienia z takimi przypadkami, jak 19-letni „zwyrodnialec", który napadł na mieszkankę Gdyni Zofię K., przechodzącą ul. Pomorską. „Opryszek – czytamy w „Gazecie" – wyrwał kobiecie torebkę, a następnie wciągnął ją do pobliskiego lasku i tam usiłował »zniewolić«". Na szczęście kobieta zdołała zbiec.

Daj pan wekselek

Czasami człowiek musi ponieść konsekwencje własnych czynów, co często przytrafia się pozbawionym wyobraźni dzieciom. Tak rzecz miała się z pewnym 9-latkiem z ul. Świętojańskiej, który ryzykowną jazdę na stopniu auta przypłacił „zaledwie" złamaniem ręki. Trudno jechać na samochodowym błotniku, zauważa Kus, a jeszcze trudniej na fałszywym „wekselku". Przekonał się o tym niejaki Nowaczyk z poznańskiego, usiłujący przy pomocy fałszywych wekselków dyskontować w różnych firmach, „tytułem należności za zakupioną tam manufakturę".

Gdynianie byli już na punkcie fałszerstw mocno przewrażliwieni, a ofiarą tej nadwrażliwości padali czasem Bogu ducha winni obywatele, jak np. pewien kinoman, któremu to kasjer kina „Lido" zakwestionował 2 monety 50-groszowe jako „wątpliwej wartości".

Uwaga, pali się!

Znacznie poważniejsze zdarzenia miały miejsce już po święcie, 17 lutego 1938 r., po godz. 16. To wtedy w centrum miasta dały się zauważyć kłęby gęstego, ciemnego dymu, wydobywające się z piwnicy jednego z domów przy ul. Świętojańskiej.

W nr 31 z 18 lutego „Gazeta Gdańska" donosiła w sensacyjnym tonie: „w znanej gdyńskiej fabryce stempli przy ulicy Świętojańskiej 9 nastąpił wybuch płynnego kauczuku, przygotowanego do wyrobu pieczątek gumowych". Powiało grozą. Na miejsce zdarzenia dotarła straż pożarna, „pożar zlokalizowała po dłuższym czasie i ugasiła, zalewając całe podziemie wodą". Do szpitala odwieziono poparzonego 18-letniego pracownika poszkodowanego wskutek zatrucia gazami.

opr. pisk

eprasa.pl 618ccc9531

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI" PRZYPOMINAJĄ

Krakowska bezpieka

Gdy Armia Czerwona zajmowała tereny powojennej Polski, w ślad za nią postępowały grupy operacyjne komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa, które miały zapewnić dominację czerwonej władzy oraz zlikwidować osoby i środowiska dążące do odbudowy suwerennego państwa

Filip Musiał

13 stycznia 1945 r. – a więc na kilka dni przed zajęciem przez Sowietów Krakowa – minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz, który kierował do przyszłego województwa krakowskiego 108 funkcjonariuszy UB z Rzeszowszczyzny. To oni stworzyli szkielet komunistycznego aparatu represji na naszym terenie – wojewódzkie, powiatowe, a początkowo także gminne urzędy bezpieczeństwa publicznego. Na czele tej grupy stanął Stanisław Imiołek (właśc. Stanisław Śliwa), który został następnie pierwszym szefem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Krakowie.

Do 1956 r. wojewódzka bezpieka kierowana była kolejno przez: Imiołka, Jana Freya-Bieleckiego, Jana Olkowskiego (właśc. Hrycaniuka), Teodora Dudę, Grzegorza Łanina, Lutosława Stypczyńskiego, Stanisława Filipiaka i Józefa Koperka (właśc. Mareckiego).

Zadaniem UB było wprowadzenie władzy komunistów na tym terenie, a później dbanie, by nic jej nie zagroziło. Nie było to zadanie łatwe, tym bardziej, że zdecydowana większość funkcjonariuszy rekrutowała się z dotychczasowych nizin społecznych – byli słabo wykształceni i niespecjalnie inteligentni. Mieli jednak instytucjonalną przewagę, która pozwalała na zwalczanie kolejnych środowisk, które nie chciały pogodzić się z utratą niepodległości i postępującą sowietyzacją Polski.

Wojewódzki Urząd zaczął działać w budynkach przy pl. Inwalidów (przemianowanym w 1955 r. na pl. Wolności), między innymi pod numerem 4 w dawnym Domu Mieszkalnym Profesorów UJ. Miejsce to szybko okryło się złą sławą. Paradoksem historii było, że do przełomu 1944 i 1945 r. działacze niepodległościowi byli torturowani przez Niemców w budynku przy ul. Pomorskiej. A po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną, ci którzy głosili się jej „wyzwolicielami" zaczęli przywozić działaczy niepodległościowych na drugą stronę placu. Tym razem jednak bili i zrywali paznokcie nie śledczy z niemieckiego gestapo, ale z rodzimego Urzędu Bezpieczeństwa, a rozkazy z Berlina zastąpione zostały przez wytyczne z Moskwy.

FOT. IPN

Funkcjonariusze WUBP w Krakowie po zakończeniu akcji przeciwko oddziałowi „Wiarusy", lipiec 1949 r.

Przeciw społeczeństwu i podziemiu

Powstający w 1945 r. urząd był początkowo niezwykle słaby. Kompletnie nie potrafił zapanować nad terenem, dlatego z początkiem roku to wciąż jeszcze Sowieci łamali kręgosłup polskiego oporu niepodległościowego. Dopiero wiosną zaczęli zwalniać zajęte w styczniu więzienia – jak choćby to największe przy ul. Montelupich – i przekazywać je w ręce polskich komunistów. Więźniów NKWD zaczęli zastępować więźniowie komunistycznego UB.

Urząd szybko rozbudowywał kadry i zaczynał intensywniej działać w terenie. W 1946 r. kluczowe informacje przekazywane z WUBP w Krakowie do Warszawy dotyczyły nastrojów społecznych. Komunistyczna władza, niepewna swej pozycji, monitorowała na ile polityka terroru jest w stanie stłumić opór społeczny. Szczególnie istotne było zbieranie informacji o stosunku społeczeństwa do tak zwanego referendum ludowego z czerwca1946 r., a potem sfałszowanych wyborów ze stycznia 1947 r.

Odnotowywano przypadki poważniejszych wydarzeń, analizując ich przyczyny i skutki. Tak było np. w maju 1946 r., gdy zbierano informacje związane z reakcjami na brutalną pacyfikację przez aparat represji manifestacji w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W sferze gospodarczej bezpieka szczególnie interesowała się strajkami robotników.

W obszarze represji krakowska bezpieka koncentrowała się początkowo na rozbijaniu podziemia niepodległościowego. W latach 1945-1947 dotyczyło to przede wszystkim struktur poakowskich. Poszukiwano i aresztowano oficerów i żołnierzy Okręgu Kraków Armii Krajowej i przedstawicieli krakowskiej Delegatury Rządu na Kraj. W kolejnych miesiącach rozpracowywano regionalne struktury Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, a potem Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość". W tym zakresie największym sukcesem bezpieki było rozbicie latem i jesienią 1946 r. II Zarządu Głównego tej organizacji i ujęcie prezesa płk. Franciszka Niepokólczyckiego, ale także rozbicie struktur regionalnych i lokalnych: Obszaru Południowego, Okręgu Krakowskiego i powiatowych rad WiN.

Równolegle uderzano w podziemie narodowe – zarówno to polityczne, związane z konspiracyjnymi strukturami Stronnictwa Narodowego, jak i to zbrojne, które pod nazwą Narodowe Siły Zbrojne czy Narodowe Zjednoczenie Wojskowe toczyło wciąż walki z siłami reżimu (np. aktywna w Krakowie i okolicach Liga Walki z Bolszewizmem czy oddział Jana Dubaniowskiego „Salwy" na Ziemi Bocheńskiej).

Jednocześnie zwalczano inne nurty zbrojnego podziemia. Najdotkliwiej miejscowym komunistom dawało się we znaki Zgrupowanie Partyzanckie „Błyskawica" dowodzone przez Józefa Kurasia „Ognia". Było to największe partyzanckie zgrupowanie w Małopolsce – rozbite dopiero z początkiem 1947 r., gdy osaczony w Ostrowsku jego dowódca popełnił samobójstwo. Ale jeszcze przez kilka lat walczyły oddziały i patrole wywodzące się z „Błyskawicy".

Sporo wysiłku włożyła też bezpieka w rozbicie oddziału „Burza" operującego na Ziemi Wadowickiej i dowodzonego przez Mieczysława Wądolnego „Mściciela", który otoczony w lutym 1947 r. rozerwał się granatem. Także część jego partyzantów kontynuowała walkę po śmierci dowódcy.

Wobec jawnej opozycji

Bezpieka nie pozostawała bierna także wobec jawnej opozycji politycznej, a więc Stronnictwa Pracy i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Oba były stosunkowo silne w Małopolsce. To pierwsze w skali kraju zdławiono do połowy 1946 r. To drugie podporządkowano komunistom dopiero po sfałszowanych wyborach i ucieczce z kraju jego lidera Stanisława Mikołajczyka. Małopolska, z kolebką ruchu ludowego w Witosowych Wierzchosławicach, posiadała bardzo silne tradycje niezależnego ruchu chłopskiego, stąd też silne były represje wobec tutejszych ludowców.

Terror wzmógł się w szczególności w okresie między referendum a wyborami, łącznie z politycznymi zabójstwami. Głośne stało się zwłaszcza morderstwo Józefa Hachlicy w krakowskim Bieżanowie, chociaż już wcześniej opinią publiczną wstrząsnęła informacja o zabójstwie na Plantach Narcyza Wiatra „Zawojny" – byłego komendanta Okręgu VI Batalionów Chłopskich, a po scaleniu BCh z AK zastępcy komendanta Okręgu Kraków AK.

Po zdominowaniu PSL przez zwolenników współpracy z komunistami represje wobec niezależnych środowisk chłopskich realizowano równolegle z wprowadzaną brutalnie kolektywizacją. Ostatecznie zakończyła się ona porażką, ale odcisnęła się silnym piętnem także na małopolskiej wsi. Represje wobec bogatszego chłopstwa, określanego przez komunistów mianem kułaków, poprzedziła walka z „prywaciarzami" realizowana w ramach „bitwy o handel". Prywatnych przedsiębiorców i rzemieślników oskarżano o spekulanctwo. Uderzono w ten sposób w tę warstwę, którą dzisiaj nazywamy klasą średnią.

Terror trwa

Mimo, że po sfałszowanych wyborach ze stycznia 1947 r. komuniści przejęli pełnię władzy w Polsce, w kolejnych latach terror nie ustawał. Na przełomie lat 40. i 50. za głównego przeciwnika krakowska bezpieka uznawała Kościół, a apogeum represji przypadł na początek 1953 r., kiedy w Krakowie przeprowadzono głośny propagandowy proces kurii krakowskiej, w którym trzy osoby skazano na karę śmierci. Obok represji wobec Kościoła rzymskokatolickiego bezpieka uderzała także w inne kościoły i związki wyznaniowe – szczególnie mocno w Świadków Jehowy, których masowo zatrzymywano w ramach Akcji „J".

Równolegle komuniści uderzali w nauczycieli i wykładowców akademickich, którzy nie chcieli pogodzić się z wprowadzaniem marksizmu do szkół i na uniwersytety; w osoby utrzymujące kontakt z zagranicą, które oskarżano o działalność wywiadowczą, ale także w byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy zdecydowali się wrócić do kraju. W robotników – w ramach walki z wyimaginowanym sabotażem. W zwykłych ludzi komentujących prywatnie rzeczywistość, w ramach walki z tzw. szeptaną propagandą. A nawet w część komunistów, których oskarżano o rzekome prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie. Brutalnie rozprawiała się także bezpieka z młodzieżą, która nawiązując do idei z lat II wojny światowej dość szeroko próbowała na przełomie lat 40. i 50. organizować szkolną konspirację.

W wyniku działania UB małopolska ziemia spłynęła krwią, a areszty i więzienia zapełniły się tysiącami zatrzymanych osób. Bez użycia przemocy i terroru reżimowi nie udałoby się umocnić swej władzy, a także doprowadzić do odwrócenia drabiny społecznej. Przedwojenne warstwy państwowotwórcze systematycznie poddawane represjom zostały zmarginalizowane i spauperyzowane. Awans zapewniono natomiast dotychczasowym nizinom społecznym.

Dzieje terroru i oporu w Małopolsce są z jednej strony świadectwem represywności systemu, z drugiej zaś strony dowodem na skalę sprzeciwu wobec niechcianego systemu i siłę polskiego dążenia do niepodległości.

eprasa.pl 618ccc9531

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Praca

ZATRUDNIĘ

POSZUKUJEMY osobę do roznoszenia Gazety Krakowskiej i Dziennika Polskiego w godz. wczesnorannych na rej. Krowodrza. Informacja w godz. od 10:00 do 15:00 pod tel. 12/312-53-88.

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, kopiarki. 12/421-11-55.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Rolnicze

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

AUTOREKLAMA

0011458880

Z poczuciem straty i żalu
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Stanisława Wincenciaka

naszego wieloletniego współpracownika,
Prezesa Przedsiębiorstwa Usług Technicznych sp. z o.o.
w latach 2001-2015.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd i Pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej S.A. w Krakowie

0011458979

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Kolegi,
wieloletniego i niezwykle cenionego współpracownika
Areny Kraków S.A.

ŚP

Stanisława Wincenciaka

Rodzinie i Bliskim
składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd oraz Pracownicy Areny Kraków S.A.

REKLAMA 0011456411

EPITAFIUM ®

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011456752

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

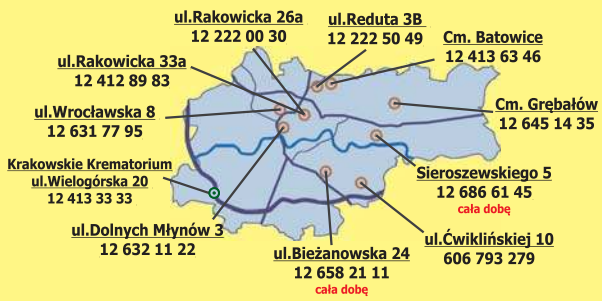

0011458879

ś†p

Stefan Rek

Najukochańszy Tatuś, Dziadek
i Pradziadek

przeżywszy lat 99,
zmarł dnia 2 stycznia 2026 roku.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w poniedziałek, dnia 12 stycznia 2026 r.
o godz. 12.20
w kaplicy na cmentarzu Rakowickim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku,

o czym zawiadamia
pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

0011458851

Drogiej Koleżance

mgr Annie Koźlik

najserdeczniejsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składa

Zespół Oddziału Klinicznego Chirurgii Szczękowo-Twarzowej Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie

REKLAMA 0011456368

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

eprasa.pl 618ccc9531

Ja do nikogo nie mam żalu, w ogóle nie noszę takich rzeczy w sercu

Justyna Steczkowska w Plotku Fot. Jakub Steinborn

Z ŻYCIA GWIAZD

Krzysztof Cugowski został wykorzystany
W internecie pojawiły się spoty reklamowe, w których wokalista przekonuje, że zmagał się z poważnymi problemami ze zdrowiem, a pewien lekarz „uratował mu życie". „Nie dajcie się nabrać, to przykłady deepfake, czyli fałszywe filmy wytworzone przy użyciu sztucznej inteligencji" – szybko wyjaśnił sytuację piosenkarz.

Beata Ścibakówna podziwiała architekturę
Aktorka wybrała się na powitanie nowego roku z mężem Janem Englertem do stolicy Kataru – Dohy. Zwiedzali Muzeum Sztuki Islamskiej i biesiadowali w restauracji z gwiazdkami Michelin. Podziwiali architekturę, włócząc się po mieście. Nie zapomnieli również o wspólnym selfie na Instagrama.

Maryla Rodowicz została uratowana
Podczas Sylwestra z Dwójką piosenkarka zaśpiewała na huśtawce bujanej przez półnagich mężczyzn. Potem opisała w internecie kłopoty podczas tego występu. „Wiatr tak wiał, że misternie ułożona fryzura – wszystko poszło hen sobie. W dodatku okazało się, że oderwał się kabelek od prawej słuchawki. Za kulisami, po zejściu ze sceny, słuchawka została mi w ręku. Na szczęście panowie „bujacze" wytrwali, rozebrani do pasa. Dziękuję panowie. Uratowaliście sytuację" – napisała.
(GZL) Fot. Marzena Bugała-Astaszow

W TELEWIZJI

Mężczyzna imieniem Otto
Polsat, 20:00
Mądry, poruszający i zabawny film na podstawie szwedzkiego bestsellera. Otto Anderson (Tom Hanks) to starszy mężczyzna, który stracił cel w życiu po śmierci żony. Kiedy do domu w pobliżu wprowadzają się nowi sąsiedzi, wnoszą trochę radości w jego codzienność. Dzięki nowej przyjaźni bohater zaczyna patrzeć inaczej na otaczającą go rzeczywistość i potrafi znowu cieszyć się z drobnych rzeczy.

Motyw 3
13 Ulica, 22:00
W trzecim sezonie Angie Flynn (Kristin Lehman), detektyw i samotna matka z Vancouver, ze swoim zespołem zbadają m.in sprawę morderstwa córki wpływowego przedsiębiorcy, prostytutki podającej się za coacha, architekta miejskiego i analityka ds. bezpieczeństwa.

Z ludu na królewski dwór
TVP 1, 23:10
Trzyczęściowy serial opowiadający historie zwykłych kobiet i mężczyzn, którzy niespodziewanie spotykają swojego prawdziwego księcia lub księżniczkę i biorą ślub z członkami rodziny królewskiej. Ze Szwecji, Norwegii, Danii, Holandii i Wielkiej Brytanii – śledzimy drogę pierwszych spotkań, zaręczyn i małżeństw, jednocześnie podkreślając wyzwania, z jakimi mierzą się nowicjusze, przygotowując się do roli w globalnym świetle reflektorów.

KRZYŻÓWKA NR 3

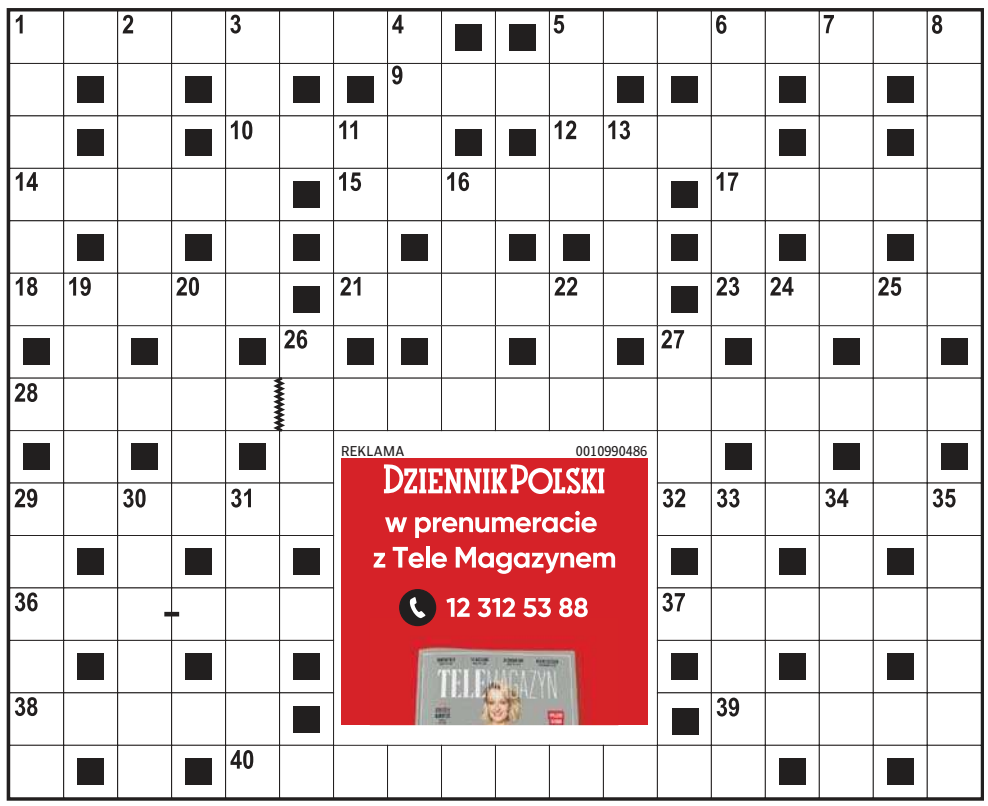

Poziomo:
1) groźny pajęczak z kolcem jadowym,
5) kanapa z francuskim rodowodem,
9) jacht Leonida Teligi,
10) szlacheckie porwanie panny,
12) dawna ludność wiejska, gawiedź,
14) psotny chłopiec, ancymonek,
15) ozdoba spodni pułkownika,
17) Każdy … ma swój czubek,
18) pokrywa kufra lub skrzyni,
21) kobiece okrycie z peleryną,
23) Jan … Pawluśkiewicz, kompozytor,
28) pomieszczenie w szkole dla polonistów i historyków,
29) okres dziesięciu dni,
32) „Simona …", polski film biograficzny,
36) afrykański bęben plemienny,
37) stawiana na końcu zdania,
38) pierożek w czerwonym barszczu,
39) tradycyjna polska zupa na zakwasie,
40) wyszukana grzeczność i elegancja.

Pionowo:
1) mały ptak śpiewający,
2) ukraiński port nad Morzem Czarnym,
3) dawny kraj rządzony przez szacha,
4) ocena skoku narciarskiego,
5) sprytny, obrotny człowiek,
6) zarządza masą upadłościową,
7) stolica z Big Benem,
8) święty patron żebraków,
11) znak kojarzący się z zaletami,
13) „… za miasto Arras",
16) mały chłopiec, podrostek,
19) Sergio, reżyser spaghetti westernów,
20) eksperyment przeprowadzony w laboratorium,
22) film Władysława Pasikowskiego,
24) tytan dźwigający niebo jak zbiór map,
25) roślina warzywna z Afryki, kalebasa,
26) mały bawół z Celebesu,
27) drapieżny kuzyn psa,
29) auto z Kraju Kwitnącej Wiśni,
30) śmieszność sytuacji, groteskowość,
31) rozmowa dwóch osób,
33) zakładana psu na szyi,
34) szczelina w murze, luka,
35) fragment taśmy filmowej.

ROZWIĄZANIE NR 2

K	■	J	■	B	O	K	S	■	■	M	A	R	S	■	A	■	K
O	B	A	M	A	■	L	A	I	K	A	T	■	H	A	S	Ł	O
L	■	S	■	S	M	A	R	■	■	Z	O	N	A	■	Y	■	L
U	S	K	O	K	■	S	A	F	I	A	N	■	Z	O	S	I	A
M	■	R	■	A	R	E	S	■	■	G	I	E	Z	■	T	■	R
B	L	A	S	K	■	R	A	Z	U	R	A	■	A	P	A	S	Z
■	I	■	Z	■	Z	■	T	■	■	A	■	O	■	A	■	O	■
B	L	O	K	A	D	A	E	K	O	N	O	M	I	C	Z	N	A
■	I	■	Ł	■	U								Y	■	H	■	D	■
F	A	R	A	O	N								K	A	T	R	A	N
I	■	O	■	B	■								■	B	■	Z	■	A
S	O	J	U	S	Z								A	D	W	E	N	T
K	■	N	■	Z	■								■	A	■	P	■	Ł
U	L	I	C	A	■								■	N	A	K	Ł	O
S	■	K	■	R	Y	N	S	Z	T	U	N	E	K	■	A	■	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny mówi, że rozmowa przyniesie ulgę, a drobny gest poprawi relacje z ludźmi.
Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na porządkach. Horoskop na dziś wróży, że mały wysiłek da stabilność, a wieczór przyniesie ciepłe wsparcie bliskich.
Baran (21.03 - 19.04)
Dzień pełen informacji. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że jedna wskazówka otworzy ciekawą możliwość.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silne, lecz konstruktywne. Horoskop dzienny radzi zadbać o dom i siebie. Spokój dzięki temu wróci szybciej niż myślisz.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie działać mocno. Horoskop na dziś podpowiada, by pokazać inicjatywę, lecz zostawić przestrzeń także innym osobom.
Rak (22.06 - 22.07)
Skrupulatność popłaci, jeśli nie przesadzisz z krytyką. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że plan dnia ułatwi decyzję i oszczędzi energię.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa wyrówna napięcia, a estetyczny detal poprawi nastrój na długo!
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię właściwie. Nie wszystko trzeba kontrolować. Horoskop na dziś mówi, że zaufanie przyniesie zaskakujące efekty.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm dodaje skrzydeł. Nowy cel motywuje, lecz horoskop dzienny na czwartek radzi sprawdzić szczegóły, by uniknąć pośpiechu.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga cierpliwości, ale nagroda jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że konsekwencja dziś buduje jutrzejszy spokój już teraz.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoja pomysłowość zachwyci otoczenie. Horoskop na dziś radzi dzielić się ideami, ale zadbać też o praktyczne kroki ich realizacji.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że chwila ciszy oczyści myśli i wzmocni równowagę.

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 618ccc9531

Oskar Pietuszewski rusza na podbój piłkarskiego świata

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Oskar Pietuszewski właśnie został bohaterem głośnego transferu. 17-latek dołączył do portugalskiego FC Porto, w którym występują już Jan Bednarek i Jakub Kiwior.**

Pietuszewski przyszedł na świat 20 maja 2008 roku, gdy reprezentacja Polski pod wodzą Leo Beenhakkera przygotowywała się akurat do debiutanckiego w historii Euro. W czerwcu sam Oskar może wziąć udział w mistrzostwach, tyle że do lat 21. Mimo młodego wieku jest już ważną postacią w budzącej podziw drużynie prowadzonej przez Jerzego Brzęczka. Pokazał to niedawny mecz z Włochami w Szczecinie (1:2), w którym wkręcał w murawę starszych rywali mających za sobą występy w topowych ligach.

Pietuszewski jest absolwentem akademii Jagiellonii. Najpierw uczył się od Marka Wasiluka, dziś asystenta Marka Papszuna w Legii. Pod skrzydła Adriana Siemieńca trafił po mistrzowskim sezonie. Wcześniej, w 2022 roku, marzenia o wielkiej karierze stanęły pod znakiem zapytania - z powodu zerwania więzadeł krzyżowych był operowany i stracił pół roku.

„Polski Yamal", bo tak mówi o nim selekcjoner Jan Urban, to ofensywny pomocnik kojarzony z grą na obu skrzydłach. Na boisku wyróżnia się przebojowością, dryblingiem i tempem biegu. Z oficjalnych statystyk ekstraklasy dowiadujemy się, że w rundzie jesiennej wykonał średnio blisko 13 sprintów na mecz. Osiągnął jedną z najwyższych prędkości w stawce - mowa o 34,95 km/h.

Co pozostaje do wypracowania? Sam zainteresowany twierdzi, że przede wszystkim kwestia podejmowania decyzji. - Oskar to dziś piłkarz z taką mentalnością, że może wejść i wygrać mecz, ale może też wejść i go popsuć. (...) Jest różnica w dojrzałości emocjonalnej między Jesusem Imazem, Tarasem Romanczukiem a Oskarem Pietuszewskim. Jest i musi być, bo to jest naturalne - tłumaczył w październiku trener Siemieniec, kiedy gościł na kanale Tomasza Ćwiąkały.

FOT. SYLWIA DĄBROWA/ARCHIWUM

Jagiellonia i FC Porto uzgodniły łączny koszt przejścia Oskara Pietuszewskiego na 10 mln euro

Debiut w Jagiellonii okazał się wyjątkowy. Pierwszy mecz rozegrał od razu przeciwko... holenderskiemu Ajaksowi Amsterdam w eliminacjach Ligi Europy. Nie był to bynajmniej epizodyczny występ. Jako 16-latek wszedł w 67 minucie, zmieniając przy wyniku 0:2 Darko Churlinowa (skończyło się porażką 0:3). Trenerem holenderskiego zespołu był wtedy Francesco Farioli. Teraz ich drogi zejdą się w FC Porto, do którego Włoch przeszedł w lipcu.

Złotą (czyt. mistrzowską) Jagiellonię Pietuszewski podziwiał jeszcze jako kibic. Na regularną grę musiał zaczekać do rundy rewanżowej kolejnego sezonu. Do tej pory zaliczył 54 mecze, a to sporo w tym wieku. Sięgnął po Superpuchar Polski i wystąpił w ćwierćfinale Ligi Konferencji. W jego dorobku są cztery bramki. Fani na pewno nie zapomną tej przeciwko Pogoni Szczecin na wagę wyjazdowego zwycięstwa. Trafił dosłownie przed ostatnim gwizdkiem sędziego, doprowadzając gospodarzy do rozpaczy.

Agentem Pietuszewskiego jest Mariusz Piekarski - kiedyś znany piłkarz. Z jego usług korzystają reprezentanci Polski, jak Karol Świderski czy Mateusz Wieteska, a w przeszłości choćby Sebastian Szymański. Przed wojną w Ukrainie Piekarski słynął z transferów do Rosji.

Pietuszewski wpadł w oko topowym klubom. Na mecze wybierali się skauci Arsenalu, Bayernu Monachium, FC Barcelony czy Manchesteru City. Branżowy portal Transfermarkt wycenia go na 12 mln euro. Żaden inny piłkarz z ekstraklasy nie jest tyle wart. Jagiellonia zdaje sobie sprawę ze skali talentu nastolatka, więc od Porto zażądała około 10-11 mln euro. To blisko rekordu naszej ligi.

Marzeniem Pietuszewskiego jest gra w Anglii lub Hiszpanii. Jest fanem Barcelony. Co ciekawe, tuż przed transferem podziwiał na Santiago Bernabeu gwiazdy Realu Madryt, razem ze znajomymi wybrał się bowiem na mecz z Betisem.

Sam Pietuszewski sprawia wrażenie kogoś, kto twardo stąpa po ziemi. Unika afer, chodzi do szkoły, z rozwagą prowadzi konta w mediach społecznościowych. Gdy we wrześniu środowisko domagało się jego obecności w pierwszej reprezentacji, on sam mówił potem, że nie czuje się rozczarowany brakiem powołania. Teraz wybiera Porto, choć pewnie równie dobrze mógłby dołączyć do którego ze wspomnianych gigantów.

- W wieku 17 lat wygląda jak dorosły piłkarz, w przeciwieństwie do wielu innych młodych zawodników, którzy opuszczali Polskę w ostatnich latach - uważa Tomasz Ćwiąkała.

©℗

Koniec baśniowej przygody z kultowym turniejem. I to bez strat finansowych

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Na słynnej Paul-Ausserleitner-Schanze w austriackim Bischofshofen Kamil Stoch oddał swój ostatni skok w karierze w Turnieju Czterech Skoczni, który wygrywał aż trzykrotnie.**

Organizatorzy przygotowali dla niego niespodziankę. Trzykrotny mistrz olimpijski dostał specjalną statuetkę.

Po tym sezonie (ostatnie zawody pod koniec marca w Planicy) Kamil Stoch kończy sportową karierę. To będzie jego 20. występ w kilkudniowym cyklu imprez rozgrywanych na czterech skoczniach: dwóch w Niemczech (Oberstdorf, Garmisch-Partenkirchen) i dwóch w Austrii (Innsbruck, Bischofshofen).

Gospodarze zawodów organizowanych u stóp Alp przygotowali dla Polaka Złotego Orła z napisem „Danke Kamil" („Dziękujemy Kamil" - przyp. red.). Poza tym chłopcy z flagami zrobili dla niego specjalny szpaler. Wszystkiemu towarzyszyły śpiewy kibiców i owacje na stojąco.

W sezonie 2017/2018 Kamil Stoch wygrał wszystkie cztery konkursy Vierschanzentournee. Jest jednym z trzech skoczków, którzy tego dokonali (ponadto Niemiec Sven Hannawald - 2001/2002 i Japończyk Ryōyū Kobayashi - 2018/2019).

Po zwycięstwie w 74. edycji Turnieju Czterech Skoczni i zgarnięciu za ten wyczyn 100 000 euro, lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w skokach narciarskich, Słoweniec Domen Prevc deklasuje rywali na liście płac w tym sezonie - ma na koncie 297 300 euro, czyli ok. 1 248 000 złotych.

Liderem Polaków jest Kacper Tomasiak z wypłatą 40 500 euro = ok. 170 000 złotych.

W całej karierze Kamil Stoch zarobił na skoczniach narciarskich 1 971 446 euro, czyli nieco ponad 8 300 000 złotych. Z czynnych zawodników większymi zarobkami może pochwalić się tylko Austriak Stefan Kraft - 2 368 729 euro. ©℗

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Kamil Stoch trzykrotnie wygrywał Turniej Czterech Skoczni w sezonach 2016/2017, 2017/2018 i 2020/2021

Australia już czeka w ćwierćfinale. Polacy nie zgarną najwyższej wypłaty

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **W drugim meczu grupy F prestiżowego turnieju tenisowego „United Cup" Polska wygrała z Holandią 3:0 i tym samym awansowała do ćwierćfinałów imprezy.**

W tej fazie imprezy, rozgrywanej na korcie twardym „Ken Rosewall Arena" na przedmieściach Sydney, Iga Świątek i spółka zmierzą się z Australią, która wygrała zmagania w grupie D. W składzie gospodarzy są m.in. szósty w światowym rankingu Alex de Minaur i 32. na liście WTA Maya Joint.

Polacy to dwukrotni finaliści „United Cup". W 2024 roku spotkanie o tytuł przegrali z Niemcami (1:2), a w 2025 r. z USA (0:2).

W Sydney i Perth do rywalizacji przystąpiło 18 drużyn podzielonych na sześć grup po trzy zespoły. Zwycięzcy grup awansowali do ćwierćfinałów, podobnie jak po jednej najlepszej drużynie z drugich miejsc.

„United Cup" jest sprawdzianem przed wielkoszlemowym Australian Open, który rozpocznie się 18 stycznia, a na zwycięzców gier singlowych czeka wypłata w wysokości 2 793 365 dolarów.

Po kilku miesiącach przerwy wrócił do gry Hubert Hurkacz. 28-letni wrocławianin ostatni mecz rozegrał 11 czerwca 2025 roku w 1. rundzie turnieju w s'Hertogenbosch. Następnie wycofał się z dalszych zmagań w tym holenderskim mieście, zrezygnował ze startów w Halle i w Wimbledonie, a na początku lipca przeszedł artroskopię kolana.

Przypomnijmy, że „Hubi" doznał kontuzji kolana w lipcu 2024 roku w 2. rundzie Wimbledonu. Choć do gry wrócił po niespełna sześciu tygodniach, to jeszcze wiosną 2025 r. nadal grał z ortezą chroniącą staw.

Na razie w turnieju „United Cup" nasz tenisista radzi sobie wybornie - najpierw rozprawił się z Niemcem Alexandrem Zverevem, wygrywając 6:3, 6:4 i posyłając 21 asów, a później ograł Tallona Griekspoora z Królestwa Niderlandów 6:3, 7:6(4), również zdobywając 21 punktów bezpośrednio z serwisu!

Tegoroczne zmagania „United Cup" to łączna pula nagród w wysokości 11 806 190 dolarów USD. Hipotetycznie, gdyby Polska wygrała turniej, a Iga Świątek zagrała w każdym możliwym meczu (nawet mikście) - i to bez porażki - otrzymałaby czek na 1 040 400 dolarów...

Oczywiście na taką wypłatę nie może już liczyć, gdyż miksta grają u nas Katarzyna Kawa i Jan Zieliński. ©℗

Składowe najwyższej wypłaty - 1 040 400 $ - to:

* udział w turnieju: 250 000 $;
* finał - wygrana meczu singlowego: 296 200 $ + wygrana w meczu gry mieszanej: 55 800 $ + 27 300 $ dla drużyny;
* półfinał - wygrana meczu singlowego: 155 900 $ + wygrana w meczu gry mieszanej: 29 200 $ + 16 100 $ dla drużyny;
* ćwierćfinał: wygrana meczu singlowego: 82 000 $ + wygrana w meczu gry mieszanej: 5400 $ + 9500 $ dla drużyny;
* faza grupowa - wygrana dwóch meczów singlowych: 90 000 $ + wygrana dwóch meczów gry mieszanej: 17 000 $ + 6000 $ dla drużyny.

eprasa.pl 618ccc9531

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
7.30, 10.30, Polsat Sport 1, tenis, United Cup (ćwierćfinały); **14, TVP Sport**, biathlon, Puchar Świata w Oberhofie; **17.30, Polsat Sport 2**, siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn - Barkom Każany Lwów (PlusLiga); **17.45, Polsat Sport 3**, VK Lvi Praga - Berlin Recycling Volleys (Liga Mistrzów); **17.45, Polsat Sport 1**, siatkówka kobiet, SSC Palmberg Schwerin - KS DevelopRes Rzeszów (Liga Mistrzyń); **20.15, Polsat Sport 1**, siatkówka, Knack Roeselare - Bogdanka LUK Lublin (Liga Mistrzów). **(BK)**

LOTTO
Wtorek, 6.01; Multi Multi (21.40): 1, 4, 6, 7, 15, 17, 24, 29, 32, 33, 34, 37, 39, 51, 58, 61, 62, 68, 75, 76; plus 75; **Kaskada (21.40):** 2, 3, 6, 7, 9, 11, 12, 16, 18, 20, 21, 24; **Lotto:** 9, 10, 14, 26, 28, 47; **Lotto Plus:** 3, 38, 40, 42, 45, 49; **Mini Lotto:** 8, 13, 29, 38, 39; **Ekstra Pensja:** 1, 8, 11, 14, 25 - 2; **Ekstra Premia:** 4, 9, 19, 21, 25 - 4
Środa, 7.01; Multi Multi (14): 5, 6, 9, 10, 14, 15, 17, 18, 22, 23, 25, 39, 48, 59, 60, 65, 67, 69, 76, 79; plus 17; **Kaskada (14):** 1, 2, 4, 7, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 21, 22

Rewolucja w Cracovii - Elżbieta Filipiak nowym prezesem

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

WYDARZENIE. **Cracovia zmieniła zarząd klubu. Klub właśnie ogłosił, że prezesem zarządu została Elżbieta Filipiak- dotychczasowa przewodnicząca Rady Nadzorczej.**

Tym samym misja prezesa Mateusza Dróżdża, która trwała dwa lata, dobiegła końca.

Oto oficjalny komunikat: „Rada Nadzorcza KS Cracovia S.A. informuje, że został powołany nowy Zarząd Klubu. W skład Zarządu weszli: Elżbieta Filipiak - Prezes Zarządu, David Amdurer - Wiceprezes Zarządu oraz Murat Colak - Wiceprezes Zarządu.

Nowo powołany Zarząd wnosi do Klubu spójną wizję rozwoju, wysokie kompetencje menedżerskie oraz pełne zaangażowanie w realizację celów strategicznych KS Cracovia, obejmujących w szczególności rozwój sportowy, wzmacnianie relacji z kibicami oraz dalsze budowanie i umacnianie partnerstw biznesowych.

Rada Nadzorcza wyraża przekonanie, że nowy Zarząd będzie skutecznie realizował powierzone mu zadania i zwraca się do kibiców, partnerów oraz wszystkich interesariuszy Klubu z prośbą o wsparcie w kolejnym etapie rozwoju KS Cracovia. Jednocześnie Rada Nadzorcza składa podziękowania ustępującemu Zarządowi za dotychczasową pracę i wkład w funkcjonowanie Klubu."

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Elżbieta Filipiak zastąpiła na stanowisku prezesa Cracovii Mateusza Dróżdża

Dotychczasowy prezes Mateusz Dróżdż odchodzi z klubu.

Elżbieta Filipiak związana jest z Cracovią od lat. Jako żona byłego prezesa śp. Janusza Filipiaka. Po jego śmierci przewodnicząca Rady Nadzorczej klubu. To ona dwa lata temu prezentowała Mateusza Dróżdża, jako nowego prezesa Cracovii.

Sprzedaż klubu przez Comarch w sierpniu ubiegłego roku spowodowała, że amerykańskiemu biznesmenowi Robertowi Plakowi przypadło 80 procent akcji, a Elżbieta Filipiak stała się posiadaczką 20 procent.

Wiceprezes David Amdurer to „człowiek Platka" z kolei Murat Colak to profesor AGH Kraków i dyrektor AGH Business School.

Zmiana kierownictwa klubu to dość nieoczekiwana sprawa. Choć z pewnością przygotowywana i nie nastąpiła pod wpływem impulsu z dnia na dzień. Jeszcze kilka dni temu na Treningu Noworocznym prezes Mateusz Dróżdż składał wszystkim życzenia dobrego roku...

A z jego początkiem został odwołany ze swojej funkcji.

Cracovia zaczęła

W Cracovia Training Center w Rącznej trener Luka Elsner przeprowadził pierwsze zajęcia w nowym roku, z 23 zawodnikami, było też 4 bramkarzy. Zabrakło jedynie Milana Aleksicia, któremu opóźniony lot uniemożliwił dotarcie na miejsce na czas.

„Pasy" będą trenować w Rącznej do piątku włącznie, a w sobotę udadzą się na 12-dniowe zgrupowanie do Turcji, do Belek. Na ten obóz szkoleniowiec weźmie 26 - 28 piłkarzy. Dokładna liczba nie została jeszcze ustalona. Wiadomo, że znajdą się w składzie też młodzi zawodnicy, choćby Mateusz Tabisz z Cracovii II.

- Powiedziałem chłopakom, że bardzo się cieszę, że ich znowu mamy wszystkich, że tęskniliśmy za tym, żeby ich zobaczyć, jak pracują - powiedział Luka Elsner. - Jesteśmy podekscytowani perspektywą dobrego obozu w połowie sezonu. W czwartek mamy trochę testów, co będzie dość trudne. Kluczowym momentem dla nas w ciągu pierwszych kilku dni jest doprowadzenie zawodników do poziomu, w którym będą naprawdę przygotowani do wysiłku, kiedy wylądujemy w Turcji i zaczniemy ciężką pracę.

Podczas zgrupowania Cracovia zagra dwa mecze kontrolne 14.01 z FK Cukaricki Belgrad i 17.01 z ukraińskim Weres Równe. ©℗

Ekipa Hutnika wybudzona z zimowego snu. Jest już pierwszy transfer do klubu

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **Wczoraj piłkarze Hutnika Kraków rozpoczęli przygotowania do wiosennej części sezonu w II lidze. Jest już pierwszy transfer do klubu, w planie jest sporo sparingów.**

Hutnik tradycyjnie zajęcia przeprowadza na swoich obiektach przy ul. Ptaszyckiego. Zawodnicy mieli około miesiąca przerwy, ale w trakcie odpoczynku realizować mieli indywidualne treningi. Na początek wspólnych zajęć w środę były m.in. ćwiczenia w hali i na boisku.

Trener Krzysztof Świątek w ramach zimowych przygotowań zaplanował aż dziewięć sparingów, dwukrotnie mają być po dwa mecze jednego dnia. Pierwsze spotkanie będzie przy Ptaszyckiego 17 stycznia, Hutnik zagra z III-ligowymi rezerwami Wisły Kraków. W gronie sparingpartnerów (nie wszyscy zostali podani) są też inni ciekawi rywale. Hutnik zmierzy się m.in. z I-ligowcami Odrą Opole i Stalą Rzeszów (na ich terenie), a także z przeciwnikiem ze swojego poziomu - Stalą Stalowa Wola (prowadzoną przez byłego trenera Nowohucian Macieja Musiała).

Jest już pierwszy transfer do klubu. Hutnik poszerzył skład formacji ofensywnej, wiosną w drużynie grać ma napastnik Radosław Wójcicki. 20-letni piłkarz przygodę z futbolem zaczynał w Opolu (FA i Odra), grał też w Escoli Warszawa, a od wiosny 2023 w juniorach i rezerwach Wisły Kraków. Poprzednią rundę spędził już w Polonii Nysa. W trzecioligowych rozgrywkach (grupa III) wystąpił w 15 jesiennych meczach (tylko raz był w wyjściowym składzie), strzelił w tym czasie trzy gole. Na razie klub nie poinformował o odejściach zawodników z klubu.

Wiosna dla Hutnika zapowiada się jako bardzo trudna. Po jesiennej części sezonu zespół zajmuje 14. miejsce (strefa baraży o utrzymanie), ale trzeba zaznaczyć, że stawka w środku tabeli jest bardzo wyrównana. Do 6. pozycji, dającej prawo gry w barażu o awans, Krakowianie tracą tylko 5 pkt.

Pierwszy mecz II ligi w tym roku ekipa z Nowej Huty ma rozegrać w weekend 21-22 lutego (szczegółowy plan 20. kolejki nie jest jeszcze znany) - na wyjeździe z Resovią.

Sparingi Hutnika w zimie 2026

17.01 - Wisła II Kraków (dom)
24.01 - Odra Opole (wyjazd)
28.01 - Stal Rzeszów (wyjazd)
31.01 - Stal Stalowa Wola (dom)
31.01 - Naprzód Jędrzejów (dom)
4.02 - Wiślanie Skawina (dom)
7.02 - rywal do potwierdzenia
14.02 - Wieczysta II Kraków (dom)
14.02 - rywal do potwierdzenia ©℗

FOT. SZYMON KORTA

Piłkarze Hutnika Kraków treningi wznowili 7 stycznia. Wiosną zespół będzie walczyć o pozostanie w II lidze

Nowi zawodnicy mogą być w tym tygodniu

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **We wtorek 2-godzinnymi zajęciami w Staniątkach piłkarze Puszczy Niepołomice zaczęli tegoroczne treningi na boisku. Wcześniej przez dwa dni przechodzili testy medyczne.**

Na pierwszych zajęciach było 24 piłkarzy, z wracającym po wypożyczeniu Krystianem Okoniewskim i nowymi młodzieżowcami Szymonem Mendalskim, Jakubem Greblą i Szymonem Fielkiem z Akademii Puszczy, którzy tym samym dołączyli do będących już w kadrze zespołu Igora Pieprzycy i Adama Sendora.

- Mam nadzieję, że nowi zawodnicy pojawią się u nas już w tym tygodniu - mówi trener Puszczy Tomasz Tułacz. - Mamy do obsadzenia dwie-trzy pozycje. Ważne, by byli dostępni, bierzemy pod uwagę zawodników krajowych i zagranicznych.

Wiadomo, że priorytetem jest pozyskanie napastnika oraz lewego obrońcy.

Puszcza będzie trenować na boisku w Staniątkach, które ma sztuczną nawierzchnię i łączyć treningi na boisku z siłownią. Przewidziano jedne zajęcia dziennie. W środę zagra pierwszy sparing z Podhalem Nowy Targ. 17 stycznia z kolei będzie podejmować Ruch Chorzów. Kolejne spotkania podopieczni trenera Tomasza Tułacza zagrają z II-ligowcami - Sandecją Nowy Sącz 24 stycznia i tydzień później z Podbeskidziem Bielsko-Biała.

- Oprócz wcześniej zaplanowanych sparingów dojdzie jeszcze jeden czy dwa - informuje Tułacz. - Mamy zamiar, tak jak zawsze, zaprosić piłkarzy z niższych lig, choćby z IV, tych którzy grali w Regions Cup na test-mecz.

Jest nadzieja, że Puszcza pod koniec okresu przygotowawczego wyjedzie na kilkudniowy obóz. - Jest na to duża szansa, chodzi o to, by móc korzystać z naturalnych boisk - komentuje Tułacz.

Z zespołem pożegnał się Radosław Kanach, który grał w Puszczy tylko pół roku i zaliczył 10 meczów (zdobywając jednego gola). Przeniósł się do II-ligowego Podbeskidzia Bielsko-Biała, z którym podpisał kontrakt do końca tego sezonu. ©℗

eprasa.pl 618ccc9531